Listy Jacka Malczewskiego

5 sztuk [illegible]

8 Października
1881.

1

W Niedzielę jak zwykle piszę znów ten list. od ostatniego nic ważnego się nie przytrafiło. Pan Skołkowski był u nas z Synem wyściskał mnie bardzo serdecznie powiedział że bardzo do Ojca podobny jestem i że będę mógł kiedyś być zdatnym pisarzem jak Ty drogi mi Ojcze! Pan Brandt jeszcze nie wrócił, lecz lada dzień spodziewam się go.
Byłem w Niedzielę przyszłą na wystawie przybyło kilka nowych obrazów wielkich pomiędzy innemi Walerego Eliasza: Stefan Czarniecki, na murach krakowskich i p. Pileckiego, Kobieta w Wołowskim ubraniu Studyum bardzo ładne i oryginalnie malowane, lecz najładniejsze są kredkowe obrazy Grottgera których kilka było w Tygodniku, jeszcze jak ja byłem w Radomiu ~~jeszcze~~ tworzą one wszystkie wielką epopeję obrazową pod nazwaniem „Lithuanica.—
Znów rysowałem, coś nie coś bo dużo i dużo popsułem papieru nim wprawiłem się do malowania jako tako akwarelami. teraz rysuję i maluję Wojsko na Grzybach.

Moja ręka bardzo tęskni za rysowaniem
ale jak mogę to jej perswaduję że wszystko
ma swój oznaczony czas, i że kiedyś
przyjdzie przecież ta chwila co nic innego
krępować jej nie będzie.
Teraz pracuję dużo nad niemieckiem,
– i już sporo się w niem
podniosłem, zawdzię-
czam to jednemu z
nauczycieli który nam
ten język wykłada bar-
dzo dobrze i umiejętnie
nazywa się Pan Chorąży.
Najbardziej lubię lekcye łaciny
tłómaczemy teraz Liwiusa, ab urbe
condita którą nam sam Dyrektor
daje – jest to bardzo surowy a przytem
miły człowiek.
Chciałaś Kochana Mamo bym
ci wyrysował części
naszego mieszkania
na teraz przysyłam
ci rys okienka przy
którym mój stolik
stoi.

Francuzki jak mogę sam uprawiać będę bo w szkołach bardzo mało uczą kupiłem więc sobie słownik i książkę jaką kupić aby tłómaczyć. Wszyscy chłopcy przypominają się waszej pamięci. Drodzy Rodzice ja całuję wasze ręce i nogi, siostry ściskam. Panu Sobeckiemu przesyłam serdeczne uściśnienie i niech będzie przekonany że nie zapomniałem o nim, i wszystkie przyjemności które w Jego towarzystwie przepędziłem. Edzio Gliński jest zdrów już do szkół nie chodzi. Nakoniec przypominam się wszystkim których choć trochę obchodzę.

Jacek Malczewski

Wielmożny Panie,

Korzystam z listu Jacunia i z wielką przyjemnością przesyłam Wam Wielmożny Panie moje pełne przyjaźni i szacunku pozdrowienie, a obok tego niektóre wiadomości, tyczące się dzieciaków, z których jestem najzupełniej zadowolniony dotychczas. Nie wyjmując nawet Edzia Glińskiego który asymiluje się do chłopców naszych, bierze się do roboty, choć jeszcze nieumiejętnie, a nadewszystko pod wpływem dobroczynnym naszych chłopców poczciwych, co mi zawsze okazują przywiązanie więcej niż obcemu człowiekowi; pod ich, mówię, wpływem, Edzio temperuje się widocznie. Powiedziałem Wam że jestem z chłopców zadowolniony, jednakże wyrażam to słabo maluję stosunek mój z temi dziećmi. Dziś bowiem, w skutek tego Waszego Szanowni Panowie zaufania dla mnie, zostałem tu dla nich protekcyą przypominającą im nieustannie że jak wy okazywaliście mi Waszą przyjaźń i przychylność, tak oni mają nieustanne prawo do mojego serca. To też dowody ich zaufania poczciwego odbieram na każdym kroku naszego tu wspólnego pożycia.

Jacuś pracuje szczerze, sumiennie, obiecuje ciągle ze siebie dzielnego społecznego człowieczka - a Panie kanoniczny ludzi takich z pracą umiejętną, z zapałem i dzielnym charakterem dziś nam potrzeba. W Warszawie czeny się dobra bardzo zmiana; wstaje teraz rano i leczy się więcej niż zwykle. A choć sprawiedliwość nakazuje sumieniu memu, abym mu jeszcze nie oddał tego, co mówię o Jacku, to przecież zmianą tą cieszę się i całą duszą pragnę aby się pozwolił jeszcze więcej nietylko w wytrwaniu, ale przynajmniej ~~[illegible]~~ w konsolidowaniu woli swej, tej koniecznej moralnej cząstki składowej charakteru w dzielnym człowieku pożądanego. Stosunek nasz tutaj jest rodzinny prawie, (naturalnie o ile nim być może). Kazio pracuje zupełnie seryo i jest na drodze takiej samej co i Jacek. Dnia 15° b. m. będę pisał do Wielgiego i rozpiszę się o wszystkich szczegółach domowych, czego tu dla braku miejsca nie robię; atoli list mój każdy czy do Radomia, czy do Wielgiego adresowany, uważam jako pisany do Obu Was Szanowni Panowie Julianie i ~~Fel~~ Feliksie; domyślam się bowiem jak spragnieni jesteście wieści o Ukochanych przez Was synach. Wróciliśmy właśnie ze spaceru odległego, bo dziś niedziela, i wypiwszy herbatę, mamy zamiar powierzyć się Morfeuszowi; zanim to jednak uczynimy, list ten zostanie naprzód ukończony.

Bronio zmienił się znacznie, znać w nim rozwiniętą więcej i pragnę bardzo aby mógł wyrównać się z Kaziem t. j. aby na przyszły rok przeszedł do 4^tej^ realnej; co łatwo da się uczynić, jeśli będzie ciągle uczył się jak dotąd. Robi się też porządniejszym i zapomniał więcej o braku swojej szyi i czystości sukien. Jeżeli Wy Panie odwiedzicie nas na Boże Narodzenie, to prosto do Nas przybywajcie, gdyż będziemy mieli mieszkanie obszerniejsze w tym samym domu i z otwartem zupełnie sercem będziemy tu oczekiwali; jeśli nie obu, to choć jednego z Ojców. Zachęcam Was Szanowni Panowie do tej wycieczki, bo ona Wam się sowicie opłaci przyjemnością wrażeń serdecznych.

Mam tu jeszcze nowego ucznia, który chodzi do Techniki, ale zaczynam podejrzywać jego postępowanie; przecież nie łączy się z nimi, gdyż ja tu jestem. Jest to chłopak już 20letni, przyjąłem go na prośbę mego kolegi nauczyciela z gimnazyum, ale dziś drugi dzień przychodzi po 8^ej^ wieczór do domu, daje więc zły przykład a chłopcy go wyśmiewają, że chodzi na piwo. Jeśli reprymenda, którą mu jutro wsadzę, nie poskutkuje, to mu wypowiem miejsce u siebie. Żegnam Was Wy Panie słowem rzetelnego szacunku i przyjaźni, które żywię dla Was i Waszego domu

Adolf

Jeśli będzie możność, to proszę zakomunikować list Wielgowi i Pani Gł[illegible]skiej.

12 V 72 3

Maj

Kochani Rodzice!

Już Maj - w mieście nie bardzo go znać każdym, wyjąwszy Krakowa, gdzie domy wszystkie otoczone są drzewami i ogrodami i gdzie całe miasto opasane jest zielonem wieńcem alei tak zwanych plant. Maj dla nami mnie najlepszy bo najwięcej w nim czasu wolnego jako przyczyny świąt jako i przyczyny majówek uroczyście obchodzonych.
Na taką Majówkę wybrała się klasa we Wtorek przeszły to jest 7 Maja 5 klasa - do Zabierzowa gdzie znajduje się sławna

Narada.

Skała Kmity. Tam też mimo deszczu przybyliśmy o 12ej w południe, i gdzie doskonale się ubawiliśmy, bo i pogoda nastała a okolica cała ma pozór wesoły i taki malowniczy jak rzadko.

Tam to bawiąc się w piłkę w schowankę po skałach spędziliśmy cały dzień.- Mieliśmy swoje zapasy dość znaczne bo uzbierało się w klassie przeszło 20 reńskich za co nakupiliśmy szynki kiełbasy, chleba, cukru cytryn niektórzy pozabierali samowary nawet.- raczyliśmy się też lemonia-

da, bo rzeczka pod skałami płynąca dostateczną była nawet dla całego gimnazyum.
Oprócz tego ja z kilkoma kolegami o 5ej po południu zaszliśmy w okolicę i przeszedłszy do jednej wsi użyliśmy mleka zsiadłego, jajecznicy, chleba razowego

Wieczorem o 7ej ruszyliśmy w tryumfalnym pochodzie do stacyi kolei Zabierzów, gdzie wsiadłszy do pociągu Wiedeńskiego ruszyliśmy do Krakowa. Podczas drogi w wagonach, które my zajmowali rozległy się śpiewy chóralne i tak w śpiewie i weso=łości ~~[illegible]~~ przybyliśmy postrojeni w wieńce i zielonemi gałęziami.—

Skała Kmity, jest to sterczącą masa granitowa odłam z jakiegoś wstrząśnienia ziemi odłamany, do której przyczepione jest podanie że z niej rzucił się Kmita 1515 roku zakochany w Bonarowej córce Wincenty Pol. kazał wyryć na tej skale wiersz opisujące to zdarzenie.

Dopiero ja z Waciem
mieliśmy majówkę
Kasio zaś może
jutro mieć będzie.
Bronicia zaś miał
ją cały ze
wszystkiemi profe
sorami obchodziły
ją na Bielanach

Rysuję jak mo
gę kochani mój
z panem Ricardem
głów gipsowych
rysuję już naprzemian
dyżurując, a w domu
robię poważniejsze
części szkice z natury
lub maluję coś
z uwagą na szcze-
gólne oświecenie.

W sam dzień
majówki naszej
zapalił się dom Kre
mera naprzeciw
naszego, i ogień tak
się wzmógł że już
pan Adolf kazał
rzeczy wynosić, lecz
szczęśliwie ugaszono
i pan Kremer stracił tylko dachy u
swoich kamienic, i strach
bardzo się przeląkł.

Kochani moi! nie uwierzylibyście
co mnie raz o mało co nie spotkało.
Jednej niedzieli po południo wyszedłem
na forty rysować wioskę do nich przyle-
gającą gdy tym czasem, strażnicy przychodzą
i nie słuchając tłumaczeń, prowadzą do
komendanta, tam po długich targach
zdołałem ich przekonać iż ja planów
nie rysuję że rysuję dla przyjemności i
puszczono mnie, lecz zakazano drugi
raz co podobnego robić!

Już dziś 12 Maja - za półtora mie=
=siąca Wakacye - ujrzę was już więc
nareszcie, w które napłaczę i nacieszę
się - kochani Rodzice - szkoda że dziś
już nie 30 Czerwca! Spodziewam
się jednak że przychylicie się do prośby
Cioci Wandzi żebym ja mógł z ko=
ńcem wyjechawszy stąd wstąpić do
niej na kilka dni, tem bardziej
że to żadnych kosztów nie przyniesie. -
U pani Michałowskich byłem.
Do Cioci Wandy pisałem
Pan Adolf się przypomina, i pozdra
wia Was.
Ściskam ręce wasze kochani Rodzi=
=ce - siostry ściskam, wszystkim się
przypominam.

Jacek




Jedlinsk
Radom mil 3.

Kochany Rodzice,

List ten będzie może nudny, ale
jest pisany gdym jest w dobrym
humorze, gdy jestem wyczesanowany,
zły na siebie i kontent ze siebie
a mianowicie że dowiecie się nareszcie
z całej uciechy dzisiejszej a dopiero
pojutrzejszej — cha cha — cha —
Mam być pierwszy raz na balu
kostiumowym u pani Łoś.. bal
ten wydany jest dla takich jak ja
kawalerów i dla panienek od 10 lat
do 18tu. Na Bal ten jest od tygodnia
ochoczy i zniecierpliwieni ja
Wacek i Wicek Łoś.. Przez cały
tydzień rozmyślaliśmy nad
doborem kostiumów lecz na
czem zostaliśmy to się zobaczy
dopiero jutro. Gdy pani Łoś
tydzień temu podczas wieczoru u siebie
zaproponowała nam to, to już
wtedy każden z nas chciał być
wszystkiem i tak Wicek Łoś chciał
być Cyganem, Hiszpanem, Stanisławem
poniatowskim — Wacio, markizem
węgrem, murzynem i t.d. ja zaś
Rubensem, (ale to było niewymyślne...)

Krakowiakiem, w końcu nic nie decydowałem. Tak nadeszło dziś to jest Sobota, jutro ma być zabawa cóż więc się robimy aby kostiumy były darmo.. Poznajemy się z młodszym garderobianem teatralnym przez jednego młodego aktora, i przez niego dziś o 6ej byliśmy poprzebierani tak: (oprócz Józia który nie nadszedł) - w miejsce jego wziął nam. Dostał kolega Gunther ubranie hiszpańskie. Przypatrzcie się zatem

Wacio

Gunther

Jacek

Ale nawet tu na rynku te ubrania
lepiej wyglądają niż w naturze. Wacia
frak aksamitny niebieski wygląda jed.
bardzo mało aksamitnie. Gunthera
buty na wzrost, a ubranie ze wszystkim
opiór dziur modnych bardzo dużo
mu nadetatowych. A zatem kochani
mój wystrychnęli na Zołzeja, co
ja Zołzejem nigdy, nigdy, bo na
Redutę dolny kostium a nie na
bal przyzwoity. To powiedziawszy
wyszłam z mojego domu, gdzie
dla przymierzania wszyscy się zeszli
i gdzie przyszedł Luś i Kamiński
wyszedłem szukać kostiumów
bo albo być całkiem albo nie być
z niebios Hanna! Zatrzymało
mnie wszyscy abym na nich poczekał
że oni może tej roli coś lepszego
wyszukają choćby za pieniądze.
Jakoż, wbrew samej naturze dziś
w moim nieporządku i krzyku
wyszliśmy wszyscy szukając czegoś
lepszego. Na Świętojańskiej Ulicy
mieszkał pan Królikowski, facet
który robi kostiumy podczas karnawału.
Tu zawsze u niego się coś znajdzie.
A więc do niego, do niego
Wchodzimy! Weszliśmy!

W której sztuce zostaliśmy tylko
z racji z ubraniami i pana
Królikowskiego pracującego na
zamiennym kostiumem, który dopiero
będzie kiedyś modnym.
Ja zaraz do krakowskiego wybrałem
sobie bardzo ładny kostium z całym
przyborem, tylko buty nadzwyczajnie
figurować będą! ale cóż robić, każdy
je dobrze wypracować. Wacio
wybrał sobie bardzo ładny hiszpański
Gunther tyrolski. A kiś nie
wiem jak tam pójdzie wyprawa
z nudów tem wszystkiem..

Jurek

Wacio

Gunther

8/XII
7 2 grudn.

9

Kochana Mamo!

Jutro twoje imieniny zabieram się dziś dopiero do napisania na twe imieniny bo byłem przez tydzień słaby i dziś jestem jeszcze w domu. 3 dni leżałem w łóżku. Miałem silną gorączkę, ból głowy i łopatki; okazała się w końcu ospa wietrzna która gdzie niegdzie wysypała, ból łopatki pochodził z zapalenia mięśni a tak było silne że dziś ledwie prawą ręką do Ciebie pisać mogę.- Nieoceniony Pan Adolf wezwał zaraz lekarza a ten przepisał mi chininę.-

Już Boże Narodzenie się zbliża, za dwa tygodnie Karczewscy do domu wyjadą ja tu zostanę - inaczej być nie może wy pewnie także pojedziecie do Gardzienic i miło wam przejdą święta. Odczuwam tak prawdy moi kochani tak mało człowiek na tym świecie zazna szczęścia – –

Kochana Mamo! co tak Ojciec mi nie
teraz nie pisze? - Czym zasłużył co wyglądem
niego. czy jest to winą, że się chcę na mala
za poświęcić. Wzdycham tylko na ten czas
kiedy to od nocy do rana od rana do nocy
rysować, a malować, studyować a badać się
będę światło i cień, a z nich wydobywać się będę
się silił wszystkie effekta od najtwardszych rażących
do skromnych do półcieni a mroków.

A potem, co potem
Matejko dość tu mówił
mnie i o mnie ocem
do was nie pisał.—
Więc jeśli Kochany Ojciec
nie zdecydował się to tego
przechyl Kochana Mamo!
a będę cię czcił tem więcej tem mocniej Cię
kochać będę, jeżeli tylko można matkę bardziej

czci lub miłować? nie inaczej jak się raz nauczyło ja szanować i kochać. – Matko Moja! – przed tobą w tej chwili padam na kolana i ściskam ręce twoje – dziś 18 raz obchodzę Imieniny Twoje, gdy spojrzę w przeszłość, przesuwają mi się przed oczami wrażenia jakie dniem tem uderzały o twe serce, ile już przecierpiałaś, i my ile?!, ale z drugiej strony przypominam sobie owe słoneczne ciepłe dnie i wesołe w których one przepadały i zacierały się ustępując w przeszłość, czemuż one się już wrócić nie mogą? – – Kiedym to mały winszował, a samo dokończałem wszelkie powinszowania, siostry nie mniej wzruszone jak i młody brat ze drżeniem czekały swej kolei – a ojciec radośnie patrzał przez łzy, na tę scenę. Ciepło rodzinne, oblewało wszystko – służąca przytomna i guwernantka patrzały ze wzruszeniem nawet – a reszta dnia przechodziło szczęśliwie i błogo, fert cały na obiad, pieczeń barania z kaszą tatarczaną bo ją ojciec lubi, a nakoniec szarlotka bo dzieci ją lubią – a tyś Matuś tylko się w tym dniu modliła – – bo Marya twa Modlitwę lubi. –

A dziś ile lat temu to było? pytamy się — Dziś coś Matce podobnego dawno wyrośliśmy z dziecinstwa, nie wiemy jeszcze więcej, ale dziecinni twojemi być nie przestaliśmy sercami naszemi bijącemi żyjemy w Tobie, kochamy Cię nad życie, pierwszą po Maryi z jej matką naszą szczycimy się — Tyś Matko Moja, winienem Ci wszystko — modłom Twoim zawdzięczam wolność, opiekę Boga nademną, talent którym pałam — Walczę za ciebie pędzlem zdaje mi się żebym przyciągnął Rafaela, mieczem Machabeuszów — mową, Daniela.

Jeśli list ten przeczytasz droga Mamo! przychyl się do mego żądania, ubłagaj ojca niech prędzej odpisze — i przyśle mi pomyślną wieść. Ojciec Kochany nie chciej abym gdzie ja na Boże Narodzenie jechał, to dosyć mam grzechów robić na ostatek. — Ściskam ręce wasze. — Siostry muszą dużo mieć gdy mało piszą. Całuję Was.

Jan [illegible]

1873 11

Ciąg dalszy.

1. 2 i 3 Listopada przez te dni bawił tutaj Piotr Dobrzański, chodziłem z nim na spacery i na obiady – dał mi farby olejne i kilka pence zatatuł mi interesów. – W Poniedziałek był dzień zaduszny tylem z nim na cmentarzu, wieczór w szkole na lekcyi.

4 Listopada. Dobrzański opuścił Kraków ja pracuję w szkole a jadam u Pollera jak przedtem. –

5. Listopada.

Christiano crastinatum non est. Test.

7 Listopada Piątek. Pod 5tem tłustego miesiąca nie wiele było do zanotowania jak i pod 6tem nic będzie ale co 6tego to otrzymałem List od Was, od Ciebie drogiy Ojcze i Matko. – Wszystko co mi radzisz staram się spełniać należycie szklanki stolik i stołki mam, dotychczas nie jest bardzo zimno. Do sofki i dywanika powoli przyjdę. – Na wszystko czasu nie mam rozważ mnie wystarczać jakie mam szkole i w pracy. – Piotr Dobrzański nikogo tu nie ma takiego cobym ja mógł tam bywać, pana Adolfa często odwiedzam, A pana Cyrka codziennie na obiedzie widuję, ten dla mnie bardzo łaskaw, przychodzi do mnie radzi mi co jak mam rysować, troszczy się o mojé ciało i duszę; dziś choć Piątek jadłem wół i pół porcyi kiełbasy bo cóż mam robić ryba drożkosztuje chyba ze w inny sposób radzić sobie będę, po kiełbasie jadłem jakąś legumine narzekania nie czuję, nie wiem czy bez kawy wytrzy

mam do Wieczora. –

8. Listopada. Sobota. Niewiem z pewnością czy dziś 8go czy 9te Listopada wiem tylko to że sobota. Dzień cały przeszedł jak zwyczajnie. Wieczór byłem w Państwa Z... na herbacie i teraz dopiero co wróciłem Niewiem czy wytrzymam długo w tem mieszkaniu ciemnem brudnem i robactwa pełno, karaluchy czy prusaki bardzo mnie dokuczają codzień ich mnóstwo zabijam i codzień jakby z ziemi wyłażą. – Jutro powiem Panu Dygasińskiemu czyby nie można było dla mnie innego szukać mieszkania. – Dobranoc. – niech kochani módlcie się za mnę i kochajcie mnie.

Niedziela. Dziś jestem w lepszym humorze zbadawszy ale mieszkać pewno będę tutaj aż do 1 Stycznia. Rano po obiedzie przyszedł do mnie Pan malarz Cynk i radził mi co mam dobrze i poprawić w mojem pierwszem malowaniu olejnem. – Przyto wracając z Teatru gdzie byłem z kaniemi na dobrej komedji francuskiej – zabieram się obecnie do pisania listu do Ciebie. Buziaki.

Poniedziałek. Wieczór przyjechał Hubal, stanął u mnie, z czego jestem bardzo uradowany zjedliśmy torcik drugi, który stróżka od siebie przyniosła na gwałt i zabieramy się do spania.

1863.

11/XI

12

Wtorek Dziś ś. Marcina, gęsi dotychczas nie jadłem to też już i pewno jeść nie będę. Dobrzański bawi u mnie przeniesiony bowiem urząd z Myślenic do Lwowa do namiestnictwa więc jest zajęty przeprowadzeniem się Wyjedzie do Lwowa za półtora tygodnia. Więcej u mnie nic nowego. Do pana Adolfa (od Ciebie pewno) listu niebyło.

Środa. Nie mam czasu nic pisać

Czwartek

Dziś rano wyjechał Dobrzański do Myślenic stał przez 3 dni u mnie z czego byłem nadzwyczajnie kontent bo mnie rozweselił i rozpędził nudy nowe. Przenosząc się do Lwowa nic mu nie trzeba mebli zostawił u mnie, biurko, fotel i dwa krzesełka, stolik, i szafkę z książkami i z nimi przestronnej zaludniło się więcej w mojej izdebce i jest daleko weselej. — W tym miesiącu jakoś dziś uzdatem ale na przyszły muszę się rachować a od 20 listopada już na serjo drugi miesiąc się zaczyna jak mam mieszkanie. Pytasz mi się droga Ojcze czy mi potrzebne czarne ubranie zdaje mi się że niebędzie potrzebne ale nie koniecznie, może byście pokrzędzu zatrzymać

Do Cioci Broni i Cioci Żeni list pisałem ale ~~do~~ panu Wentzlowi który jeszcze nie oddałem bo jest za granicą.

Piątek. Otwieramy u mnie dziś okna; na obiad jadłem z panem w szkole rysowałem rano chłopca z cierniem w nodze i najstęgo nogę, po obiedzie malowałem olejno rysowałem w szkole a potem siedziałem jeszcze trzeciego rzędu. — Więcej nic nowego. — —

Sobota. I znowu z dniem dzisiejszym kończy się tydzień, za 5 dni już upływa miesiąc jak jestem w Krakowie. — Pan Adolf z niecierpliwością oczekuje listu od Cioteczki drogiej z... U mnie w mieszkaniu dosyć ciepło i wesoło malują się gipsowy, które jeszcze dla siebie zamówił Dobrzański prędzej ucieszy się do malowania starej gipsowej. — Niewiem czy kupię sobie kamizelkę ciepłą bo boję się abym przy końcu kwartału nie wpadł w deficyt. Pan Matejko już się przeprowadził do nowego domu. — Lekcye gimnastyki będą także od poniedziałku. —

Niedziela — przeszła bardzo wesoło; brata Dobrzańskiego niewidać choć miał dziś przyjechać. — Do 6ej byłem u pana Adolfa. Ściskam Was z serca módlcie się za mnie i uchowajcie mnie

Jacek.

Kochana Helciu!

Dziękuję ci z serca że mnie chcesz uczyć kaligrafii, że piszesz do mnie tak często. Dlatego w kilku rysuneczkach przedstawiam ci nędzny stan wielu moich rzeczy a ty zakomunikuj to Rodzicom



maintenant le français.
trois heures par semaine

Rysunki do Tatusia wzamian
jako mojej kaligrafii.- Nie bardzo
wcale mnie się udał ale dobrze żeby
ojciec przysłał wszystkich pieniędzy.
To już wszystko Droga Helenko
ściskam Cię z serca gorąco
żyj pomódl się czasem za mnie
o pieska starać się będę.-
Ojcu i matce ręce i nogi całuję
Braciom wszystkim całuję i ściskam
Was Wasz oddany szczerze kochany.-

J Malczewski.-

Kochani Rodzice!

Na takim wielkim arkuszu zaczynam mój list bo dużo chciałbym wam napisać - a to aby Wam udzielić cząstkę tej wesołości, jaka teraz mnie opanowała. - A nawet sam nie wiem dlaczego wesoły jestem. A tak sobie po prostu wesoły jestem, może i dla tego żem nie raz bywał smutny - zresztą nie analizujmy bardzo tej wesołości, aby jej nie zepsuć - Dziś poniedziałek - a ja w kieszeni nie mam ani centa (myślę sobie rano) (jeszcze minus 10 guldenów) a tu, przyszła praczka za pranie niezapłacone, - Może się uda ujść przed panią praczką ale gdzie tam, praczka jest żoną naszego tercjana szkolnego; a tercjan szkolny myje moje pędzle, a dzisiaj rano malować będę - więc po pędzle iść trzeba. Wchodzę więc i rozmyślam jakby to trafić w protekcję Pani Danielowej - aby mi zakredytowała - lub jeśli odmówi z jakiej nuty zaśpiewać panu Dygasińskiemu o 2 f. 50 cnt. Wchodzę więc, a tu pani Danielowa w wybornym humorze, pyta się o nowe brudy, a nic nie mówi o pieniądzach! pyta się czym zadowolony z koszuli, a nic nie mówi o pieniądzach!

pyta się na kiedy ma pranie skończyć, a nic nie mówi o pieniądzach..!!! Chciałem uściskać tak czułą i delikatną panię Danielowę (imię mojej pani praczki) ale powstrzymała mnie ta uwaga że mógłbym status-quo pogorszyć, więc z pańską miną - dodałem tylko, razem zapłacę! i wyszedłem A wychodząc rozradowało się serce moje i świat cały wypiękniał. Wchodzę do szkoły już model jest (co się rzadko zdarza), sztalugi mi nikt w kąt nie zasunął, brawo mojej woli! z kąta malowanie wyciągam, podmalowanie ciała mi bardzo się umieniło. Humor mój doskonały! O 11ej co prawda prof. Sz... gani mi robotę (którą przed chwilą chwalił prof. Lusz) że źle, bo ze szczegółami podmalowywam, ale mi to humoru nie popsuło bo wiem, że, jeszcze się taki nie urodził coby wszystkim dogodził, a dogodzenie własnym żądaniom to całe doskonalenie się oryginalne. Wychodzę więc wesoły. W domu profesor niemieckiego czytał kawałek z Bzant zgon Lessinga czytamy prześliczne, to podwaja mój złoty humor. - Obiad doskonały potrafia go, - w słówcu dam pewność że was tym listem ubawię - upajaj mnie.

W obrazkach dalej zapatrywać będę tę monotonność cyfrową-

Ale mieszamy mieszkanie od pierwszego! mieszamy jeszcze gdzie nie adresu nie podaję.- Dramat Lorient się udał dosyć- nie jest to dramat raczej obrazek historyczny -ale zawsze to dobrze mówi o 8ej klasie w Sw Jacka.-

Na boku przedstawiam kilku moich kolegów- mianowicie tych których owczesny bardzo artystycznie wyglądają, ale za to typ ne plus ultra.-

Ah! ale, to niedługo wichtanie a co nie ze mnie wolt. pieniądze kochany ojcze! to główny motor ruchu, pamiętaj o tem. Zresztą kiedy już mowa o ruchu to muszę się poskarżyć że moje organa ruchu tj. nogi coraz więcej ~~[illegible]~~ gorszym są okryciem, le calçons vont a lambeaux,- les bottes aux diables et les pauvres spodnie en dentelles!...-

Mianowicie les calçons c'est quelque choses d'afreux! Jakże temu zaradzić. pamiętaj ojcze! o motorze ruchu.

Ale Ciocia Heydel była tydzień temu
tutaj wraz z Ciocią Zenicią, przyjechały
z guwernantką. – Bardzo nas Ciocie żałowały
zapraszały nas do siebie, zdając się że
tureckiej pojadę, – ale mnie zdaje się
że wypada mi jechać do Zytna – i wolę
tam być – bo się nie tak bardzo dobrze będę
bawił, ale za to mając równie ciepłe i ko-
chające serca ciotki Ewy i Wandy. –
Ale pamiętaj o motorze mechu!
Lub jeśli ten motor teraz u ciebie
nie jest ~~[illegible]~~ zbędnym to go mi nie
przysyłaj – a nie pojadę a równie będę
wesoły i zadowolony. – Dzieckiem
nie jestem – a raczej trochę z filozo-
ficznego punktu się zapatruję. –
Nacio egzamin officerski zdaje za dni
dziesięć – poleca się waszym modlitwom
i pamięci. – Mnie nie brakuje prócz
denarów – ale w denarach nie leży zbawienie
ani moje ani wasze ani całego kraju
nic to tylko mówię konstatuję fakt!
Mamę wszystkich całuję i Ojca.
Bronisię ściskam – niech pisuje do mnie
– i niech mi wesołe pisze listy o wszystkiem
– Babci Malczewskiej ręce całuję. Karoli
i Wuja Edwarda ściskam – Karolowi zbieram
fotografie. – Jacek Malczewski

Kochany Ojcze!-

Przed przyjazdem moim postanowiłem napisać coś o tem co wiem
- Wynurzyć Ci się i wyspowiadać ze wszystkiego...- co myślę
czuję - robię i.t.d.-
Primo drogi Ojcze im więcej rysuję tem widzę że mniej umiem
niż tamte dwa miesiące myślałem, - tem całkiem się nie
straszę - bo przynajmniej o postęp także się wystarać gdy się
wie czego brakuje i niedostaje ... Ale mnie to znowu martwi
czy ja za bardzo powoli nie postępuję i czy za mało nie robię
Z naturą tego roku oprócz modeli, gipsów i głów pod malowanie
nie wiele rysowałem, więc mnie korci aby choć jedną
głowę na wakacyach wypróbuję piękną i wyrysować koniecznie
- Na wakacyach (da Pan Bóg doczekać) starać się będę dużo młodych
główek rysować a kilka nawet wymalować - mianowicie
mając w szkole samych brzydkich głów pod dostatkiem trzeba
na wakacye brać antidotum na brzydotę - i rysować tylko piękne
wdzięczne twarzy; bo inaczej malarstwo nadarmo by się
nazywało sztuką piękną. A przecież - Wyraz - i piękno
to cały sekret malarstwa poważnego - nie mówię aby w tym
wyrazie Piękno i dusza nie mieściła się charakterystyka
i prawda - owszem niech to ostatnie będą koniecznie
w kadry tylko gdy z pięknych szlachetnych
a tych [illegible]
modeli mieć będę przed sobą.—

Im dłużej patrzy artysta tem bardziej umie ich przyjmować – a co dziwniejsza że patrzy się na nich znaczniej inaczej dawniej. Niegdyś w nich tylko tych świetnych ogólnych konturów które mi zawsze imponowały – ale teraz oprócz tych ogólnych linii dostrzegam w nich tę ogromną subtelność szczegółów i linii, obok zachowania ogólnych przyjętych ruchów. – Ta harmonia ogromna ogółu w ogóle naokoło ogółu – szczegółami a nawet szczegółów w szczegółach ~~[illegible]~~ [illegible] z tych zabytków klasycznego świata tyleż opromienia godności prawdy i życia – Zaiste im dłużej wpatruje się w wielkość tej starożytnej rzeźby tem więcej widzę w naturze rzeczy które nie trzymają z klasycznym [illegible] które się do klasycznym naginają. – Nie obawiaj się drogi Ojcze abym nie wpadł w manierę klasycyzmu Dawidów Caraccich i.t.d. [illegible] całą sztukę 18 wieku. – Troska daremna ten manierowany klasycyzm już zatracił i nie tak prędko odezwie się w sztuce. –

Naturalizm monachijskiej szkoły i przed do naturalizmu całej sztuki krainiejszej niemieckiej ~~niemiec~~ jest bezzasadny jak ten klasycyzm tych wieków. – Ale to ścieranie się tych prądów otworzyło oczy już artystom czego się trzymać mają. Wglądnęli w wzór Rafaela i znaleźli w pracach jego potwierdzenie swoich myśli. Tylko ~~antyko~~ sztuka klasyczna współczesna z surowemi sztukami i naturą do prawdziwej sztuki prowadzi. Już niektórzy Delaroche Cornelius i Kaulbach odczuwali to bardzo silnie i postępowali też tak. Mianowicie Delaroche jako artysta ogromnego uczucia bardzo wysoko w tem zaszedł. Cornelius i Kaulbach zaś wszędzie wpadali w manierę klasyczną. Ale nowsza szkoła francuska podjęła tę starą metodę Rafaela i w tkwiącą obecnie myśl swoich obrazach to jednak rysunek i formy do wysokich doprowadziła cyzyli – taki Cabanell Lefevre Baudry jaśnieją w świecie artystycznym. Trzeba więc teraz świat formy uzgodnić [podstawy moich wyobrażeń] na artystę któryby wlał duszy świata całego, całej ludzkości, ~~cało~~ w tę formę uzgodnioną rysunkową.

Napisz Ojcu kiedy mam do was jechać, zdjęć żeby dużo rysunków i malować przed wystawą Wyjazd karnawałowe – dać ich nie mogłem to są pod kontrolą profesorską. – O tych głów bazgranych dużo nam przywieźć mogę. Mamusię ojca całuję – Helę i Bronkę ściskam.

którzyby obrazami swemi powinni i
wznosić ludzi, którzyby i tak powinni
grać na sercach ludzkich wszystkiemi
uczuciami ducha. którzyby obrazami swemi
budować i prowadzić ludzkość na drodze duchowej
ku wyższym celom prawdy doskonałości
i piękna.— Stawiam starania rzeczy przyznam
drogi ojcze że ja nie mogę sztuki dzielić
na polską francuską włoską bo sztuka tak jako
podstawy jej prawda i piękno ~~wspólna~~ jest całej
ludzkości.— Piszę to do Ciebie drogi ojcze
żebyś mnie nie posądził czasem o bezmyślność
i zarozumienie się wprzód — to prawda że czasem
trudno mi z powszedniości wejść w te duchowe
strony sztuki, ale wierzaj mi że po wszystkich
drogach idę z wiarą i miłością ku Bogu i sztuce
Przebacz mi więc jeśli niemam dużo ef
[illegible], obiecuję poprawę na przyszłość od
wielu rzeczy będę się starał uczyć, a tyle jeszcze
mam [illegible]! Pamiętaj drogi Tatku
w 15 Lipca koniec kursu i długi trzeba
opłacić.— Ściskam cię serdecznie — i kochaj
gorąco gorąco, gorąco bo to mi bardzo
potrzebne.—

19

Kochany Ojcze!

Otóż już pewno wróciłeś z Warszawy więc pospieszam Ci donieść o wielu rzeczach które Cię bardzo obchodzić będą - a mnie dają sposób do pomówienia z moim najlepszym przyjacielem, z moim Kochanym Ojcem. --

— . Tak dawno nie pisałeś nic
do mnie Drogi Tateczku! nie odpowiadasz nic
na moje listy - w których nieraz się zapytam
co robisz i jak sobie radzisz? - ale nie uważam
jednak tego za brak pamięci lub troski o mnie;
tylko wiem że co Ty robisz kochany ojcze
to zawsze dla mnie najlepiej wypada
więc spuszczając się całkiem na Ciebie
dalej marzec ciągnę
Co do tego że na przyszły rok tutaj mam
być lub wyjechać dalej to za widzeniem się
naszem o tem się ugadamy. A może
Kochany Tatko razem z Wujem Feliksem
wpadniecie tutaj na parę dni i ułoży się z rozmowy
z Dyrektorem i artystami którzy mi tutaj
sprzyjają. - Zrenka po chłodnej rozmowie widzę
że rok jeszcze nie stanowi [illegible] bardzo dużo
czy tu ostanę czy wyjadę. - Chcieć mnie

bez zapuszczenia widok nowych nieznanych
rzeczy - zmiana w układaniu i oświetlaniu
modeli - zbawienny środek na umysł wpuścić
nowe. - Ponieważ im młodszy umysł tem jest
wrażliwszy, - tem zdolniejszy do przyjmowania
dobrych rzeczy - w opuszczaniu złych nawyknień
- z tego wszystkiego powód przez nam księgarni
należy. Ale co daje mi zagranica a czego
u nas w Polsce nigdy nie będzie. to dobór
modeli - gdzież by to z naszej - krzywej
i zepsutej rasy żądać tych ideałów rozrosłych
świata klasycznego - o jakich jeszcze marzą
trudno w czasach romantycznych - A co
to za dobór modeli musi być zagranicą
- nie tak jak w naszej szkole gdzie przez trzy
lata trzy figury ludzkie tylko się zmieniały
na stole wieczornych studjów - gdzie modela
szyjąc od małego studzenni na nim
można czas to rozmaitsze zmiany
wieku -

Ja trzymam się tej zasady że kto się chce
uczyć szczerze to się wszędzie nauczy
ale i to musi być prawdą że kto się
chce uczyć - to tam gdzie dużo uczą
daleko się więcej nauczy. To są moje zdania
kochany ojcze nie wiem jak one są dobre
lub złe - ale są takie - jakie mi moje
nerwy dyktują..

Drogi Ojcze a teraz jeszcze jedna rzecz
będziesz tak łaskaw na Sty Jan lub po 1 Junie
przysłać panu Adolfowi 100 rubli to
się wszystkie rachunki z nim umorzą -
Nie jest to bardzo pilne - ale przygotowu=
=wam Ciebie kochany ojcze na to.. i zarazem
daję znać ile jesteś winien kochanemu
naszemu panu Dzierżyńskiemu
- Tymczasem ściskam twoje drogie rodzicielskie
ręce - polecając Cię opiece Matki
Najświętszej - pozostając twoim zawsze

Jackiem

21

Drogi Ojcze.–

Nie pokazuj nikomu tej
kartki do Ciebie pisanej.–
– Bo nie lubię aby cały świat
wiedział o moim sposobie
myślenia.–
– Kochany Tatku.– oto
mam ci porobić kilka
wyznań względem sztuki
którą uprawiam.–
– Jak dotąd czuję że przecież
z Łaską Boga do czegoś
doprowadzić mogę – więc
równie w stanowczych chwi-
lach uciekam się do tego
a potem do Ciebie.–
– Ja mam własny talent
i t.d. do rysunku, nie przeczę
ale nie do takiego jakie do
tychczas w polsce istnieje

[Czy stypendyum rządowe nie mógłbym dostać? –
ale nie! niewolnikiem trzeba by być potem

- Mam pociąg do rysunku
ścisłego, wytwornego w kształtach
i pięknie, do rysunku
Rafaela, Schnorra, Overbecka
Kaulbach, Cabanella i.t.d.
- Nie powiadam przez to
abym nie miał malować
obrazów historycznych lub
rodzajowych, ale od dziecka
do wymalowania także
fresków wielkich i
kompozycyi ogromnych.
- Otóż zostawmy ojcze
co mam robić po wakacyach
- Czytka zostać. Oto to czego
się obawiam. Dyrektor
jest wielką duszą, i geniusz
- przez zacność swoją zawojo-
wany przez wielu - jako
geniusz zaślepiony w swojém

rodzajów malarstwa, bo
mu być wolno takim
i powinien być takim
Szkoła krakowska jak
dotąd bardzo mizernie
stoi nie ma w niej ducha
sztuki — i powagi sztuki
a co główniejsza nie ma
środków do sztuki —
Nauczyciele koledzy dobre
Artyszczyki ale ciasno
w głowach i prowincjały,
obcowanie zatem nic
dobrego nie przynosi.—.—
Pięknych modeli i pięknych
rzeczy nie ma, proffesorowie
nie posiadają ufności uczniów
bo ludzie przeszłych pojęć
i zapatrywań.—
Chociażbym przeszedł na
drugi rok do majsterszuli

to coś z tego, studjując nad
antykami i piękną naturą
włoską. - Trzeba malować
jako obrazek historyczny
- a potem ciąć jeden po drugim
ok się wpadnie w manierę
-. Jeden rok w kształceniu
się w sztuce to wielka rzecz
i ogromnie ważna = zadaję
więc sobie takie pytanie
czy jeden rok przedrzymać
tu też wrażeń w Krakowie
nie postępując wiele w sztuce
- czy szukać nowych wrażeń
wielkich wymagań w sztuce
i kształcić się w jeszcze wyż
mistrzowskim rzemiośle
= Potem dopiero Paryż
byłby najodpowiedniejszym z nich po
tem Drezno. - !
- Tę kilka myśli Ci zwierzam
powtórz je razem Tatce
serdecznym uściśnieniem. Jacek

Pomie grudnia 75/6 23

Kochana Mamo!

Co za miła szczęsna chatka
Przy niej matka dziewczęt dwoje
Czemuż to nie moja matka
Czemuż to nie siostry moje!

albo Nad modrym stawem
Dwa dęby stały Już
albo- bardzo dawno po sto lat miały!

Słyszę zdala trąb odgłos
Dobosz w bęben grzmi!-

Gdy przypomnę sobie że wszystkie wiersze i innych wiele mimo woli stają mi przed oczyma ubiegłe lata - i łzy kręcą mi się w oczach- Pamiętam brata mojego najmłodszą siostrę zabawom i figlom nie było końca- Potem choroby i śmierć ...?!

Tonia - potem Mama. -
Dalej wyjazd Bronci do
Warszawy - mój do Wielkiego
- i.t.d. - A to wszystko
już przeszło minęło bezpo-
wrotnie - a wspomnień cały
została wszystka jakiś wierszyk
i to tylko jego początek -
jakiś fakcik i to nieraz
mniej ważny. I tak mnie
nieraz smutno bywa
za przeszłością która się nigdy
nie wróci - za tem ~~bezustannem~~
obcowaniem z Rodzicami
mojemi na ten czas ~~będzie~~
Dom rodziców był moim
domem. - A teraz jestem

w społeczeństwie jak drzewko
które szuka ziemi żyznej
aby się rozwinąć w potężne
drzewo. aby zostać prawdziwym
członkiem społeczeństwa
i wyrobić sobie byt samoistny
Szczęśliwy jest ten np. jak
ja co mam takiego Ojca co
sam mi tę ziemię spulchnia
i przysposabia abym tem
prędzej mógł się rozwinąć!!
Ale mimo to że nie mamy
na co narzekać – że łaska
Boska nas nie opuszcza
to jednak gdy spojrzę wstecz
po za lat dwa ubiegłe łzy
stają mi w oczach – Jak
to tam miło słonecznie

1

Było w tem pokoiku gdzie teraz Bronka sypialnia – Na gałęziach rozmaitych porozwieszanych około okna świergocą gile i szczygły – umieszczamy się ciągle z Tonciem i Helą około nich a stara poczciwa Antoniowa jak może tak nam konceptów dodaje! – Lub znowu w Wielgiem pan Adolf otulony w szal przewija się po za opłotkami a my za nim we czterech brniemy po kolana w śniegu – bo tutaj o rzecz ważną idzie o zastawienie sideł na lisy. Co to za uciecha zapał – chociaż wszystko i w nosy zimno. – A dziś co wspomnienia – i nadzieja w przyszłości będzie

2

A cóż dopiero kiedy
przeminą mi się takie
Ś-te postacie jak Babki
Bozej - to zdaje mi się
iż coś z żywotów świętych
pańskich mi się przypominało.
Lecz po co rozkrwawiać
rany - czas nas ze wszystkiego
ogołoci i zostawi garstkę
popiołów rozsutych i
ziarnami po różnych kątach
ziemi - która jest cmentarzem
wspomnień - wesołych i smutnych
- złotych chwil młodości pełnej
nadziei - i stanowić wspa
czonej i smętnej. - A jednak
przecież wśród wspomnień
ostatnich wyrósł niczem się
wykarmił narcyz i one

mu pokarmem duszny[m]
na przyszłość i przeszłość
koniec. – Pokarm ten
zatem nieraz trzeba
przejrzeć – wyzbyć się w naturze
jego i pomyśleć o sobie
tak jak ja teraz nie
myślę. że chociaż bym
umarł teraz to nic przepadło
nic więcej jak tylko – umieść
z sobą te wspomnienia
choćby do czyśca a byłbym
mimo w niebie. Bo te
młodzieńcze lata jakieś dla
mnie były takie jasne
urocze złote, tak aż drodzy
Rodzice jaśniejące mi od

z nich szczęściem – niebem
tak świat jakoś zdaje się
nie być miłym uważam
ciężkim wołającym
wszystko od robaczka do
lada muszki – od nieba
przyznałbym nieba
od Najwyższego – ale ośmieli
mówić myśleć o tych
złotych czasach –
– Za te złote czasy
Rodzice najdrożsi – dzięki
wam stokrotne, dzięki
wam do nieskończoności
– Dziś zatem gdy nowy
rok powoli się zbliża
– gdy zdala od Was – żyję
przytomnością i natchnieniem
zaraz przesyłam
wam życzenia do nowego
roku –

Na kolanach padam przed Tobą Ojcze i matko i przepraszam Was za wszystko coście mogło was urazić kiedy lub zmartwić we mnie... Bo bądźcie przekonani Drodzy moi że to złe co we mnie jeszcze czasem było co czasem jeszcze we mnie się gnieździ to wszystko przy ~~pomocy~~ promieniach dobroci i kochaniem waszem. To ~~usunięte~~ we mnie duszy mojej na całe życie, ta świętą ~~familiją~~ jakim dla nas wszystkich gniazdko ~~familijne~~ nasze

A teraz znowu rok nowy
znowu walka - znowu
ćwiczenia na polu postępu
- za lat parę znowu wspomnienia
kilka - stotych chwil kilka
i dobrych uczynków niewiele
A świat stroi stawszy się
coraz bardziej - coraz bardziej
sumiennie obojętniejszy
świat go przybrudził
oddechem swoim osobl.
- śmiechem swoim wzgardy
- i roztaczanymy takiemi
jakiemi silny jest - ludźmi
19 wieków. -
Tak ale kto ma dalej
przetrwić jak ja mam
za sobą ten w chwilach
upadku najdroższe
chwile przepędzenia

5.

ocknięcia się – a może
z Łaską Bożą więcej
się na pożytek ludziom
i Bogu.–

– Nic nowego strasznie
mrozy. Wicio w p. Hubów
w Falencinie pod Grójcem
Ja zaś w Krakowie
w mejsterszulu.–
Wacio był słaby na gardło
doktór mu w lecie kazał
jechać do Ems lub Szczawnicy
nie trzeba tego brać lekko
– Bronisiów zdrowi. Kazio
także bo był list.—
Babci M. rączki całuję
Karola i Wuja E. ściskam
Panu Sobeckiemu
Januszewiczowi – drugiego
ukłon Jacek

Niedziela
1 paź

962

28

Kochani Rodzice.–

Ojciec zapewne jest uważał
czy też zdrowo i cało, czy
wesół; bo o mnie drogi Ojcze
to bądź całkiem spokojny
dobrze mnie jest bardzo tu
z Wiciem.– Jakoś mieszkanie
się ociepliło – a co do ubrania
ciepłego to go mam tak dużo
i w takich rozmaitych gatunkach
że śmiało mógłbym jechać
pod bieguny na jaką nową
wyprawę.– Kazia dziś dopiero
rano widziałem.– Kowiciał całkiem
jeszcze nie widziałem.– Na
gimnastykę chodzę – francuskiego
biorę 3 razy na tydzień lekcye
od pana Ksiena Stomacia
Towackiego.–

poniedziałek

Dziś modela w szkole nie ma
Dyrektor był u nas jakiś
kwaśny - szkoła nie bardzo
jakoś studentom swoim
nastręczał pola do
roboty... Ale cóż robić powie
nam się opatrzności
Boskiej i ufam że
mnie nie będzie u mnie
tak źle jak nieraz myślę.

- Pani Malachowska prosiła
mnie przez Kruszewskiego
abym tam przyszedł do nich
byliśmy dzisiaj o 2 1/2 i Kru
szewskim przyjęła mnie
grzecznie i prosiła abym
o nich nie zapominał
i często tam przychodził.

Pan Gryk choruje
nieco. — Pan Adolf
kręci się jak może a
Wicio pisze i przepisuje
stare pamiętniki. —

Ja pracowałbym
więcej ale p. Łuszczkiewicz
nie usunął się dotąd — nie
wiem jeszcze do której potrwa
to jeden z nas ustąpi ze szkoły
— bo przyznam się że zawiści
obrazy i uwagi partykularne. —
— Majstry starzy jak wiadomo
nie bardzo nam oględni ale
Hiimacyjo zolić na zasadzie
prawa Darwina — od
teraz wchodzimy w okres
walki o byt.

Wtorek

Dziś posłałem dyrektorowi swoje ultimatum zdaje mi się że poskutkuje że będę miał wszystko co do mnie ~~ma~~ należeć i że zabiorę się do kartonu.

Hela pisała do mnie i odpisałem jej. — Głowę starca [illegible] skończyłem. Teraz mam [illegible] dwudziestkę do pół figury.

Bronicky ściskam, Mamusi rączki całuję i Ojcu. — Babci rączki całuję. Karola ściskam wszystkim życzliwym się kłaniam.

[signature]

30
I

8. Luty. 76

Drogi Ojcze!-

Bardzo dawno nie pisałem do Was.- Choć już list z kwitem Bankowym otrzymałem i pieniądze także dostałem. Ale jakoś mi tak czasu nie stało że dopiero dziś odłożywszy na bok książki i ołówek zabieram się do pomówienia z Drogim kochanym ojcem z najlepszym moim przyjacielem.-

- Ale najpierw drogi Ojcze pozwól uścisnąć ręce i nogi swoje i pozwól ażeby jedyny twój syn powinszował Ci z wszystkiego serca.-

Ojcze! na wymowę silić się
nie będę niczem tylko że ręce
co mnie wychowały - wykarmiły
i które jeszcze wiążą mnie
odziewają, karmiąc wychowują
- które czuwają nademną
- które są opatrznością moją
drugą na tej ziemi.-
Drogi Ojcze nie tylko jako
mego Rodziciela - Wychowawcę
ściskam cię i całuję ręce Twoje
jako najlepszego przyjaciela
brata.- A nakoniec nogi
Twoje całuję czcząc w Tobie
mego Boga na ziemi.
- W ostatnich czasach drogi
ojcze gdy z czasem poznaję

coraz bardziej świat i ludzi
wpatrujące się w potworzeniach
moich znajomych kolegów
- widzę czem ty jesteś dla mnie
i już to że Ty drogi mój!
jesteś moim Ojcem robi mnie
szczęśliwym...
Kochany Ojcze - słowo ci
zatem daję najświętsze
że nic przed Tobą nie mam
skrytego że cały mogę się
przed Tobą wytłumaczyć a
nawet chciałbym. co o
wielu rzeczach się wypowiadać
ale mój Ojcze tak żebyś ty
tylko ten list miał w swoich
rękach.-- Ale ponieważ to
teraz czasy Twoich imienin

To dla uspokojenia Cię powiem że to nic tak strasznego ani niewyzwyjnego - ale owszem bardzo wyzgrajne zawsze nie martwiące i nie szkodzące nikomu. -
Osamotniony sam cichi przecież uważam za przyjaciela mojego i przed Tobą szczerze spowiadać się będę. -
- A teraz do dawnych rzeczy powracam. -
Malując skadzam dnie do pół figury) - dziewczynkę wiejską na żółtym tle - dosyć mi się udała więc możeby przesłać do warszawy - możeby Ojciec z Dyrektorem o tem pomówił listownie -
Ale o stosunkach szkolnych pomówimy.

II Nie wiem czy rok ten 32
wytrwałem w Krakowie dużo
korzyści przyniesie. - Stan
szkoły opłakany. - Z powodu
ciasnoty miejsca kartony
zaniechać musiałem, ciasnota
ogromna, nieporządek straszny
- gdzie zaś nie do darowania.
Dyrektor o nas bardzo mało
myśli. - Tatusiu o tem dobrze
mówić jak komu dobrze radzić
i dobrze go prowadzić. - Zentę
prowadzić artystę który umyśl
w szkole że może z niczego
być coś to nie tak Tatuś. -
A ja ostatnio przyszedłem
do tego przekonania że nikogo
nie słucham i słuchać nie będę
sztuka nie ma naśladowania
sztuka nie jest nauką umie-
jętności Dyrektor krzyczy
- U mnie, powiem wszystko
idzie nie będą artystą nauką

wyrachowania, umem, ale
umiejem. – Bo jakże inaczej
pojmować sztukę, jak inaczej
kochać sztukę – jak inaczej coraz
bardziej postępować. –
Ale co mnie najbardziej gniewa
to wieczorny rysunek akade
micki, pod pozorem wszystko
idzie – i bądź drogi ojcze
przekonany że mnie tu
tylko trzyma Twoja wola
– i to samo twój spokój,
przedewszystkiem, bobym inaczej
z tąd już dawno drapnął
– Malować dla mnie trzy
godziny dziennie, to chyba
żarty – a nawięcej malowania
nie ma, szkoła fundusów,
płacić modela, więc ty próżny

dla tego i szkoła uboga, - albo
sam płaci nie wiedzieć za co i poco
Boję się drogi Ojcze czy u
mnie co będzie, bo zanadto
jestem mało samodzielny
- czy czasem także prowadzenie
mnie na cudzym parku
nie zabije mnie, zaczynam,
a ja Ci drogi mój powiadam
że czuję w sobie przełom
w tej epoce, a i siły dosyć
do rozwinięcia się w ciągu
roku ogromnie, - a pole tutaj
tak małe środki tak rządne
że aż strach, - coś kiedyś
mnie mówi nie uciszę
nie ufam drogi Ojcze!
myśliż że to chwila jakiejś
rozpaczy wystąpienia,
lub niepowodzeń chwilowych

a ja ci na to odpowiem
i nadtem ciągle myślałem
nim ci to napisać śmiem
liłem się - ale jak to ziemno
pewnie - z natchnienia
pisz. Rok temu chciałby w
Monachium ogromnie by
mnie dużo przyniósł
i ogromnie by mnie pomógł.
A tak mam rok niektóry
nienajlepszy - wypamiętywać
gdy tak taki czas chwytać
i wziąć się do techników, techniki.
- Forma iżby nie przyszła
zupełnie obawiam się - bo
w takim razie zabiję ducha
myśli i serce. -
Zawsze drogi Ojcze!
Monachium tak kosztuje
jak Kraków od półroczna
możeby tam pojechać -
Mój ojcze, mój Ojcze! -

III

34

Dzisiaj dalej ciągnę swą
rzecz.. Bo mi wczoraj
przeszkodził sen
-zmęczony pracą położyłem
się spać.-
To to dzisiaj drugi
dzień to samo myślę
co wczoraj - Otóż właśnie
był u nas dzisiaj Dyrektor
i mówił nam że
podobnie malować
z modela niemożemy
bo funduszów nie ma
Dyrektor do mnie
mówi, żeby podobnie
robić karton a tu tymczasem
ani miejsca ani wzoru
ani modeli..

pracowni / jeżeli by cierpiały
nawet tem nawet można
na obok mieszkania podła
gdzie ciągle hałasy, któremi
niewczesne zasady – przyjak
tu co robić Drogi Ojcze
mogę nie sposób!–
Resztę drogi Ojcze: może
to się odmieni – choć w to
wątpię. Następnie drogi
Ojcze powiadam ci że prócz
mogę to wszystkiemu sposobami
się wstrzymać trzeba, bo gdy kiedy
może zabraknie kogo
to będzie bardzo krucho
– Zanadto się tu zasiedziałem
stary zdrewniały a coś dopiero
młodej.–

– Odpisz mi więc drogi Ojcze
kochaj mnie zawsze i bądź
przekonany że to co do Ciebie piszę
to tylko do Ciebie – nie mów
o tem nikomu, listów tutaj
do nikogo w tej materyi nie
posyłaj – a wiesz mi bo przecie
już 21 lat skończyłem
– i do czegoś zdolny przecież
być mogę. –

Teraz zaś drogi Ojcze
drugi ·dego· – a pytam się
jak się macie czy Bronicia
zdrowa czy Mamusia zdrowa
– czy wszystko dobrze
Adam –

piszcie do mnie często
kochający mnie bardzo
a módlcie się za mną
gorąco.
Uproście ~~tt~~ Boga by żebym
nie stracił umysłu i
nie strzymiczał zawcześnie
— że powiem Słowackiego
wyznaniem:

Bo ciszą moją powietrze zaklęte
Stało się mocą, bronią — pełne ducha
I czasem do was gra, jak harfy święte
A czasem waszej odpowiedzi słucha..
W tenczas o strasznej godzinie przeklęte
Siadam i szumieniu też mój i poem bucha
I przed Bogiem się nieśmiertelnym korzę,
Że mój duch cierpi tak — a nic nie może.

Jacek

15 Lipca

Mes chers amis, quand je mourrai,
plantez un saule au cimetière
J'aime son feuillage éploré
La pâleur m'en est douce et chère
Et son ombre sera légère
A la terre où je dormirai.–

Alf Musset.

Kochany Ojcze.

Dzisiaj moje urodziny
ale to mniejsza!...–

Właśnie otrzymałem twój list – zmartwił
mnie on bardzo – a bardzo Drogi Ojcze
– zarzucasz mi bezustanną gorączkę i
gorączkę – istotnie dziwna rzecz tu w miłym
Krakowie nie popadł w drzemiączkę – tak to
miło gdy ciepło człek napędzony na przychylnych
duchów – marzyć o sztuce w chwilach wolnych
a o swej wielkości przez cały dzień od rana
do wieczora podczas wszystkich czynności
fizycznych i moralnych –– Zaiste smutna
rzecz nie wierzemy nic w tym dwudziestym
wieku – nie wierzymy w wiarę w zapał
w zamiłowanie – wierzemy w obowiązków
i w pracę stanowczą mówiąc – systemat

tycorny... Nic dziwnego to wiek karłow-
to sami tego chcemy - kto śmielej ogniściej
myśli - kto za młodu ma pewne
zapały i uniesienia to w łeb go
niech nie wystawi - to okradzić mu
serce wmówić w niego że to blaga
fanaberyjna młodzieńczości gorączką
gorączka!!... - Dlaczego to? Dlatego
bo nie wierzymy w charakter - więc
i charakterów niema niema energii
stałości zapału - więc cóż jest - praca
mrówcza, praca mas - A jeśli gdzieniegdzie
prześwieca świecznikowe światło jednostki
to tak nam nie rozumniało że
innym świecznikami być nie pozwalamy
nie wierzymy w inne światło!...

Ztąd gdy syn, zapewne mając powody
słuszne powody które go niraz do wściekłości
doprowadziły - powody które mnie zrobią

starszym i smutniejszym o kilka
lat, napisze ojcu że kierunek pod
którym zostaję nic mu więcej nowego
nie da, nic go więcej nowego nie nauczy
i owszem zabije go w jego sposobach
myślenia i pojmowania rzeczy to
mówić mu wtedy - gorączka! gorączka!
Więc chcecie abym wychłódł – to mnie
do rozpaczy nie doprowadzajcie. więc
chcecie bym był jak księżyc oświecał
świecący nie własnym światłem
i wulkanami wygasłemi ognia –
a wulkanami gorączy pełnemi.
Ale to być nie może ta chwila
mnie zniechęcić – Mówię wyraźnie
chcę inaczej malować jak Matejko
jak wszyscy mistrze świata chcę
malować świat żyjący a on nie
malowany – rzeczywistości prawda
Mem!

Do Matejki nie mam zaufania
mam w zaufaniu w siebie samego
i tego mi wydrzeć nie potraficie. –
Bo pytam się Was – skąd wy możecie
Szkolnicy na świecie wszystkie drogi
którymi mam iść – czy te drogi
ojciec lub mój Wielcy opiekunowie
wszystkie poznali ~~drogi~~ i czy najlepszemi
idę. – Ja przez drogę którą sobie sam
wytknąłem i idę nieprzerwanie z Bożym
wsparciem i spokojem wewnętrznym
– gorączkuję się pod jarzmem
niewoli – przy nawet odpoczynku
mojej. – Tak drogi ojcze tu
dłużej nie zostanę w szkole – jak chcecie
zostanę ale nie w szkole u siebie będę
pracował. w Radomiu będę [illegible]
w szkole krakowskiej nic więcej!

Ale taki kto dziś kocha więcej?
kto dziś żyje dla idei, myśli dla
idei, ginie dla idei; dziś żyje się
dla chleba - myśli się o chlebie
umiera się dla chleba. - Ztąd wszystko
źle - świat mi tak obrzydł. Tak
mi jest teraz wygląda nasz samotny
- tak nie ma się przyczyny ani chwili
na tem świecie weselić - że gdyby nie
Stacha - wolałbym nie być na
świecie. - że gdyby nie wy - że gdyby nie
miłość wasza tobym topił się w
rozpuście - lub co prędzej zamknął
się do kamedułów. -
- Ani roku dłużej w Krakowie
nie chcę być - uciekam stąd. -
Wolę siedzieć w Radomysku lub na
ulicach Rzymu lub Neapolu

wołać Makarowią a patrzeć się
tylko w cuda starożytne i to niebo
spokojne świętością tchnące —
U Was powagę wszyscy wielkich ludzi
a tego nigdy nie bywało — który wielkich
malarzów był uczniem wielkiego
mistrza żaden.. Najskromniejsi
ludzie wypiastowali kolosów. kolosy
woleli bękartów wszakże —
- Ja moich myśli i idei . sympatyzować
nie mogę pod cudzą wolą.
Tego roku rozpocząłem dużą kartkę nie
pokończyłem bo nie wiedziałem kompo:
nować po tutejszym Dyrektorem
w tutejszych stosunkach i t.d. —
Mnie się tematu narzucane rzeczy
narzucane natężywa narzucające
nie podobają bo ja nie przyszedł

fotograficzny dla Dyrektora
Jeśli rzeczy dziwnem to sam
będę winien ale dziwnem będę zadowolony
bo swoje umienia będę pokazywał
publiczności nie przerywaną pasy
na półmisku takim jakim podawał.
Tu techniki nie ma - wybierania
o malowaniu nie ma tu nędzy
nędzy moralna i materyalna
tu inwietnik artystyczny - jak
z korytka pić nie będę nigdy - gdy
nidy w kryształach wódy. -
Mały przykład: Dyrektor ~~miły~~
wielki człowiek jak malarz a jako
Dyrektor. - Wchodzę tam gdzie pracujemy
we trzech jak był ze mną dobrze podawał
mnie ręką moim kolegom nie.
mnie obuwa aż dotychczas gdy ulka
przypomnę jakie to ma być u nas
dobrze - a mi koledzy to gorsi ludzie
odemnie? a czy to że oni biedni
~~to~~ a mi ludzie? nie ja tego nie

przyjmuje pomiatanie młodemu
ludziom - odbieraniu ich z ambicyi
z uczucia własnej godności - a potem
dziwicie się gdy koło was nie ma ludzi
- bo przedewszystkiem trzeba być człowiekiem.
przecież ja i inni koledzy tośmy młodzieżą
dorośli a tu taka przywata / ironią
ale coś sam szlachcic nie mój ojciec
majętny? może będę kiedyś dobrze
malował. - Nie ja tu dłużej malować
nie będę jak zostanę ~~malować~~ zgowan
będę artystą -- Ale nie ucieknę. -
- Jeżelim drogi ojcze ci kiedy nie
ufał to pokaż mi tę chwilę w przeszłości
a ja ci się przyznam czy tak istotnie
było. - Tyś mnie nie zaufał w tem
miejscu gdyś mnie tu ostawiał
i zkąd wiesz żeś dobrze zrobił - zkąd.
Ja pewnie to ukontentowanie

z moich bazgrot - to nie niedowierzanie
powszechne wszystkim Rodzicom
w czynach swoich Dzieci?
Nie ojcze jaś mam to silne i szczere
przekonanie - mówię to w Obec Boga
najwyższego że gdzieindziej byłbym
dwa razy trzy razy cztery razy postąpił
więcej - a do skutków każdego roku
do całego życia - zkąd pewność czy mnie
rok ten nie wichnąłby mnie nad
wszystkich - ? Nie powiem nic drogi
ojcze - nie chcę być z tym prorokiem
wszyscy zatajacie mnie - używać mnie
a szkoły mnie wskażcie. - Kto zyskał
najszczęśliwszy, to kto ma ideały do których
dąży - kto mnie powstrzyma nikt
zapowiadam że nikt, umrę
- a niczego się nie wyprę - i tylko swoją
własną zagadkę ze sobą

- Jutro idę do spowiedzi listu tego niech
Ojciec siostrom nie pokazuje - niech bunt
w cichości zostanie

Drogi Ojcze kochaj mnie kochaj mnie
staraj mnie rozumieć - koniecznie
koniecznie - jeśli mnie kochasz to
rozumiesz jak ty mnie nie rozumiesz
to się zamknę sam w sobie i dam
wszystkiemu pokój -

- Adam Sobański dostał głowy - Dyrektor
będzie zły bo ta nagwałt kończy
wszystko na wystawę [illegible] [illegible]
ja nic nie kończę bo ja dla wystawki nie
robię -- We środę 19 wystawa, 22 Lipca
już wolny będę, a sobie z zimną krwią swoje
rzeczy -. Dowiesz się przyjedziem Drogi
Ojcze - U Brianna mam długów 100 flore
nów za farby i pendzle - połowę teraz
trzeba by przed wyjazdem zwrócić innych jeszcze
długów mam dosyć - ale do Krakowa - teraz
[illegible] i [illegible] miłe i łaskawe.
Czy Łaska zrobiła tego nie [illegible]
jak nie dosięgałem

Jacek.

41

wstawa 76.

Kochani ~~Mądrelkowie~~!

— Co się stało, co się stało
to trudno sobie wyobrazić!
pierwszy raz zapłacą mi za
namalowanie — Ale czego drogą
wiecie jak, i kto zapewne
się ani nawet nie domyślacie.
Otóż takie rzeczy się mają — datowałem
Marylce Jełowickiej studium z natury
— pani Żurowska oddając raz wszystko
pani Jełowickiej wbaczyła tam
to moje studium i szkice i tak
się jej to podobało że obstalowała
u mnie zaraz dwa obrazy do
kościoła swojego w Grodku na
Ukrainie, obrazy z jednej
figury z Matki Boskiej Różańcowej
i S. Stanisława Kostkę

zgodziłem się po 480 florenów
w jeden czyli za dwa ~~gor~~
reńskich i zabieram się do
pracy. Nie to moim studiom
w szkole przeszkadzać nie będzie,
tym bardziej, że więcej do mistrzowskich
z latem i jesienią, ciamota niewinna
poważnego nic robić nie można
bo to wszystko ludzie małej wiary
w siebie i w sztukę. – A ja przykładając
się bardzo do tych obrazów, niemniej
wiele korzystać mogę. primo
~~maja~~ robiąc dużo studyów w domu
na ulicy w szkole, szukając odpowiednich
wyrazów ~~głów~~ pięknych rąk i t.d.
i malując pierwszy raz rzecz
tak wielką. bo figury w naturalnej

wielkości nabiorę dużo wprawy
i dużo się nauczę - a to Ojca nic
a nic nie będzie kosztować.-
Wyproszę się więc od Wicia najmniejszy
pokój gdzie to będę mógł robić
i w imię Boga zacznę robotę
- a zdaje mi się że mi Bóg
poszczęści i powiedzie mojej
ręce na chwałę swoją.-
W szkole wykonać robić drogi Ojcze
nawet kartonu więcej nie mogę
bo modela nie ma gdzie postawić
- a Dyrektor nie mówi że nie-
mam się czego spieszyć.-
Zdrów jestem i wesół - czas przesiliłem
nie wiem gdzie mnie Ojcze radzisz
jechać na święta bo długo listu
żadnego nie otrzymałem

pani Jełowicka w tych dniach
wyjeżdża do Warszawy. Czy Hela
Broncia zdrowe co tam u was
słychać więcej i co porabiacie?-
to wszystko drogi mój co
wam miałem donieść.-
- Fotografią swoją i szkiców olejnych
prześlę Wam - Broniuchę ściskam
Mamusię - Tobie drogi Ojcze ręce
całuję. kochającie mnie i módlcie
się za mnę.-

Studyi przesłać nie mogę
z warunkiem czytaj że na
wystawę je odeślecie.-

Napisz drogi Ojcze do
Dyrektora w tym
względzie

Jacek

Paryż 76/XI

1/XI.76

43

Kochani Rodzice! -

Przecież już mam mieszkanie składającą się z jednego pokoju widnego dosyć dużego z kominkiem i z ogromnym łóżkiem za kotarami. - Oprócz tego w tym samym domu na dole stołuję się en pension dostaję rano czekolady filiżankę - o 12 jem drugie śniadanie - kawałek mięsa z pół butelką wina a o 6½ obiad wcale niezły - i zdrowy za pokój płacę 50. a za wikt 90 franków. Więc mając miesięcznie 200 franków zostaje mi jeszcze na inne wydatki 60 franków to wcale nie źle mój drogi Ojcze. Mieszkanie to jest na Rue Beaux Arts. w Hotel des Beaux-Arts. - pani zaś utrzymująca ten zbawienny zakład nazywa się Duquesne. - Adresujcie listy lepiej do portiera szkoły Ecole des Beaux Arts rue Bonaparte. -

Z przyjściem do szkoły więcej było zachodu rysunek tutaj bowiem bardzo wysoko stoi. - Więc pan Lehman u którego tylko miejsce było wypracowane - przyjął mnie

pod warunkiem że porysuję jeszcze
antyki z miesiąc.- Ale oto znowu
już w poniedziałek kazał mi przyjść
do pracowni.- Tymczasem rysuję antyki
w Galeryi. tej ogromnej co była w Tygodniku
- szkoła urządzona przepysznie.- biblioteka
ogromna.- Z kolegami już się poznałem
swojemi jest ich u Lehmana 40.
W innych pracowniach u Gerome'a
i Cabanella przepełnienie.-
Na wykłady od dziś dnia zacznę chodzić.
Nic wam więcej na teraz nie umiem
donieść - jestem dotychczas zdrów,
i mam nadzieję w Bogu że jak było to
dalej potrwa to może i tutaj pomiędzy
tyloma współzawodnikami stanę
w pierwszym rzędzie zapaśniczym.
Spodnie sobie obstalowałem.
Dar Babci Małachowskiej i Hiszpana
dusy jeszcze chowając na czarną
godzinę.
Listy oddałem lub oddam jeszcze.-
- do znajomych pisać zaraz będę.-
Całuję ręce Matce i Ojcu
Bracię ściskam serdecznie
Jacek

Jacek złożył u Pana Gronkowskiego
1000 ~~fl~~ franków. —
Znaczniejsze wydatki jakie dotychczas
ponosił były
240 fr. droga
100 fr. zegarek
50 fr. szkolne potrzeby
30 fr. w hotelu z praniem
25 fr. staremu przyjacielowi Lehmana
który niby to miał Jacka przez miesiąc
przygotowywać, bo Jacek nie przyjmował
żadnych moich sprawunków ani z antyku
ani z modelu. —
25 fr. był w teatrze komedji francuskiej,
w wielkiej operze i w Vodevilu. —
140 franków zapłacił za miesiąc Listopad
za mieszkanie obsługę i jedzenie.
Obecnie ma u siebie pieniędzy [illegible]
sto rubli i 120 franków.
Czekają go jeszcze następujące wydatki

45 fr. zamówione ciepłe spodnie
20 fr. postawienie pieca
40 fr. albo mniej więcej konieczna wata
dla czterdziestu kobyłów pracowni
50 fr. prawdopodobnie będą kontowni
skarpetki, kaftaniki i. t. d. flanelowe.
Stosownie do budżetu trzechtysięcy
franków wystarczą im pieniądze do
końca Kwietnia roku przyszłego
rachując po 250 franków na miesiąc. —
Przepraszam Pana za brak formy w tej
mojej relacyi i kończę zapewnieniem że
może Pan być o Jacka spokojnym, jest
tu daleko bezpieczniej umieszczony jak
było w Krakowie. Pani Duquesne
obiecała się nim opiekować w każdej
potrzebie, dała nam już dowody swojej
troskliwości zresztą będzie dozwanie
pisywać (na lat 50). —
Polecam się Łaskawej pamięci
najniższy sługa
Piotr Hubal Dobrzański
w Paryżu 1 Listopada 1876. r.

1867
24 - 5
25 - 22
58
1109

76 Kowalcz

[8-17 XI 1876]

45

Kochani Rodzice!

Środa - Wracam właśnie ze szkoły. - Z początku wszystko opornie idzie - ale jakoś przecież Da Bóg że to się wyrówna i dobrze pójdzie - czasu dość tutaj skorzystać mogę - co do rysunku i malowania pewniejszego. - Wpisu do pracowni zapłaciłem 30 franków - a 10 fran na wspólną bratnią pomoc. -

Najtrudniej jest dostać się na wieczorne akademickie rysunki do Yvona dopiero w lutym będzie konkurs na miejsce. -

Drodzy moi smutno mi tu tak daleko od was wśród świata całkiem obcego - ale cóż robić mimo to trzeba postępować naprzód i pracować

- Poczciwi Gronkowscy raz na zawsze zaprosili mnie na obiad w niedzielę do siebie. -

- Jadam obiady w domu z dawnymi urzędnikami - bardzo przyzwoitemi ludźmi, ze staruszkiem zagorzałym rojalistą i - z porucznikiem marynarki który dopiero co wrócił z 4 letniej podróży po ~~wschodnich~~ brzegach Patagonii i Brazylii - i po zachodnich Afryki południowej. -

<u>Czwartek</u>. – Dziś w południe był u mnie nieoszacowany pan Grontkowski dowiedzieć się jak się mam – i czy czego nie potrzebuję. – Ja jednak dzięki Bogu dosyć zdrowy się czuję. – Barometr nie stoi jeszcze niżej zera po skwerach są jeszcze liście na drzewach zielone – Francuzom jednak już zimno – Rozgrzało mnie to bardzo dzisiaj – Gdy professor wykładający Historyę powszechną mówił o Koperniku, polonais un de plus grands genies de l'humanité – Nie uwierzysz jak taką rzecz przyjemnie słyszeć zdaleka na obczyźnie. –

<u>Piątek</u>. Drodzy Rodzice! Taki dzienniczek wam posyłać będę. – Dziś chciał pan Lehmann być w pracowni i widział mój rysunek, to jednak chwaląc go, i mieniąc mnie nawet już na obiecującego artystę, nie puścił mnie do malowania w Poniedziałek, ale kazał jeszcze rysować Antyki – Ja się na to zgadzam drodzy moi i bardzo jestem kontent umyślnie na taką twardą trafił szkołę. Tymczasem zapisałem się do prywatnego atelier na rysunki wieczorne: Quai d'Orfevre No 4

nim wdużym przystąpić do konkursu
Dającego prawo na ucznia Yvona. —
Koledzy zaczynają mnie lubić i nazywają
nôtre brave polonais. — -

Sobota
Skończyłem antyk jeden, przedę do drugiego.
Bardzo dobrze iem poszedł do Lehmana
po roku takiej surowej nauki — na nogach
swoich wypełnić i miało iść będę mógł
Dowiedziałem się że Lehmann jest
uczniem Ingresa, który powiedział
que le dessin est la probité de l'art.
- Wykłady wszystkie rozumiem
- Coraz bardziej się przekonywam że dużo
powołanych lecz mało wybranych.
Poznałem dziś ucznia Gérômea
Rozena młodego. — Chełmoński
nie przestaje robić furory w Paryżu.

Niedziela
Byłem - o 3⁰⁰ u pani Kamińskiej która zastałem 6
przyjęła mnie bardzo miło - i zaprosiła
do siebie - Demmé przyjechał nawet
tak daleko na mnie z Amsterdam

[illegible]

Potem byłem na obiedzie gdzie doskonale się zabawiłem w familijnym kółku Pana Gorzkowskiego.– On bardzo zacny i poczciwy człowiek.– Obiecał, że w tych dniach pisać do Ojca będzie.–

– Podwieczorek musiałem kolegom dzisiaj sprawić une goutte – wypiliśmy coś trzy wazy ponczu – naturalnie na 50 osób nic to nie było – ale to było na pensyi.–. Na Ulicy i na podwórzu szkoły które jest bardzo piękne wołali [illegible] tylko mnie krzycząc vive le polonais!–

– Wczoraj dostałem Twój list drogi Ojcze. Dziękuję Ci za Twoją pamięć i serce dla mnie – pytasz się jak mi idzie językiem o już teraz rozmawiam wcale dobrze i prowadzę konwersacyą francuską nieźle za kilka tygodni – już całkiem nieźle mówić będę.– Polanowskim na ich poczciwe przypisanie odpowiem listownie

Całuję was serdecznie do jutra.–

[19 X 1878] 47

Wtorek Co wam doniosę drodzy moi
Chyba to zdrowy jestem i że dziś
bardzo ciepło na dworze.–
Nie kupiłem sobie nic oprócz spodni
i kapelusza – ale bo jeszcze nie było zimno
tak bardzo nigdy.– Surduta ciepłego
nie potrzebuję raczej kaftan włóczkowy
przydałby mi się i o takowy się postaram
Całuję Wasze ręce i nogi – Bronuchę
ściskam niech o mnie pamięta
w swoich modlitwach i ufa bratu
nawet poza granicami Radomia
– Pana Łuczywskiego i Pani Wiktory
zasyłam – Karola ściskam
na imieniny Babci napiszę list.

Jacek

Paryż 1877.

Środa 15

48

[15 XI – 28 XI 876]

Kochani Rodzice

Środa

Nic nowego mi zaszło – chyba że po 1 godzinie – byliśmy kilku w Bibliotece szkolnej oglądać – starożytności Greckie – z dzieł Campana i Villemaina. Atbowiem pan Lehmann zadał nam kompozycję na temat: Gdy Odysseusz powróciwszy do statku – poruca Teichmany dziada – i zajadającym gachom przedstawia się jako tuczmik nieprodumany. –

Czwartek

Dziś wracając ze szkoły – portierka oddała mi w tajemnicy – list od Mamy i Bronisi bardzo się do niego ucieszyłem każden list od Was drodzy Rodzice dodaje mi otuchy i ochoty do pracy. – Koledzy moi poczciwe chłopcy bardzo mnie lubią zaczynają nazywają mnie Rafziszewski nie wiem dla czego – z przekręcania mojego nazwiska to wypadło. –

Bardzo się cieszy żem tu przyjechał drodzy rodzice – bo w tym miejscu ogromne można robić postępy. Jestem zdrowy dzięki Bogu, wypijając dziennie flaszkę czerwonego wina. – Ciepło jest w Kwietniu i deszczyk rosi. –

Piątek. Ciepło wciąż i jeszcze trwa Bogu dzięki niech trwa jaknajdłużej! Jutro nasza powracowania tj. uczniowie pana Lehmana les élèves de Monsieur Lehmann - wyprawiają mu „banquet" do którego i ja naturalnie należeć muszę. - Nic więcej dziś Wam donieść nie mogę jak tylko zapewnić że bardzo dobrze zrobiłem że tutaj przyjechałem i że dostałem się pod Lehmana. - -

Sobota - Otóż odbył się nareszcie banquet na cześć pana Lehmana w Luwrze. w Restaurant Sorazza mieliśmy trzy salony - było nas koło 50 - Uczta była wspaniała jak za 10 franków które każdy dał bo były sarny - baranki - i wino szampańskie. - Doskonale się bawiliśmy do 11¾. - Kolędy wesoło nic wszyscy wykrzykiwali ale to darmo. poznałem dawnego ucznia pana Lehmana polaka z poznańskiego

Monsieur Ladislas ~~Cieślski~~ – Ciesielski.

– Dla mnie wszyscy byli bardzo grzeczni i uprzedzający.–

Niedziela Deszcz padał. Do 4ej siedziałem w domu i rysowałem. Wieczorem na obiedzie byłem u Bronikowskich. – Dziecina najmłodsza bardzo im słaba na Bronchites. On bardzo zmartwiony..

Poniedziałek

Cały dzień w szkole.– Rysujemy starca nagiego – Ojcze drogi co za modele, co za modele – dziś naprzykład widziałem Włocha młodego nagiego istny Apollo lub gladyator antycznego – dużo jest tutaj modeli Włochów wszyscy bardzo ładni.– Deszcz pada, ale pogoda i ciepło–. Dużo tu mówią o wojnie.–

Wtorek Środa Zdrowo wyglądam ciągle – nawet kto wie czy nie tyję. Piję rano filiżankę czekolady – a wypijając dziennie butelkę wina.– z początku upijałem się nieco, ale teraz już całkiem tej butelki nie czuję.– podziwiam za to francuzów w wyborze dessertów – codziennie jem ser – dwa razy po śniadaniu i obiedzie – i konfitury lub owoce.– Może to wszystko wpływa na to że z dniem każdym lepiej mówić zaczynam po francusku.–

- Czwartek Byłem dzisiaj u Rosena
warszawianina. w jego pracowni na
Rue d'Amsterdam.. Otóż kochany Ojcze
przechodzimy ten rok pilnie w szkole
na rok przyszły da Pan Bóg doczekać - trzeba
najść niedużą pracownię. - i wymalować
coś niegorszego jeśli Bóg pozwoli. Ale
o tem kiedy indziej napiszę. - Pan Bronisław
Zaleski był u mnie wczoraj ale mnie nie
zastał. - Zimno dzisiaj nieco większe. -
- Ale to nie przeszkadza w środkowem podwórzu
naszej szkoły są drzewa jeszcze zielone. -

Piątek Sobota

Napiszę nieco o rozkładzie godzin - i zaraz
dowiecie się drodzy Rodzice jak wiele korzystać
tu można - Ogromna galerya antyków, mieszcząca
[illegible] to podwórze oszklone (co było rytowane
w Tygodniku) otwarta od 8 rana bezustanku do 4 popołudniu
Model nagi bez różnicy płci i wieku w pracowni
od 8 do 1. - Od 1 do 4ej model w kostiumie lub
bez. przywilej naszej tylko pracowni. Zresztą od
4 do 6 rysunek akademicki - a wieczorem
jeśli kto chce - massa prywatnych atelii
gdzie za opłatą dziesięciu franków rysuje
się modela nagiego przez 3 godziny.
To też jeśli mi Bóg pobłogosławi, i
da zdrowie - przez zimę tak postąpię
żem się nawet może tego nie spodziewał

Ten rok przechodzę pilnie do szkoły
a potem zacznę już obrazek i obrazy - ale
drogi Ojcze o tem potem. - Ale można
lepiej naprzód cię o tem zawiadomić!
Czyby od Wakacyi - da pan Bóg doczekać
nie mógłbyś przeznaczyć mi jakiej
summy rocznie na atelier. - w takim
razie, nie stanowi tylko wydatek się powiększa.
- Dalekie to są rzeczy co prawda - ale lepiej
naprzód o tem drogi Ojcze pomyśleć.
- Zdaje mi się drogi Ojcze że wszystko
z łaską Bożą pójdzie dobrze! - Niedługo
już a może pan Bóg dobry pozwoli że
bydź pomocą waszą... Jakoś drogi Ojcze
tak mi tu dobrze pracować - tak jakoś
z punktu innego świata lepszego pociesznego
patrzę na rzeczy niż moi koledzy wszyscy
- To zapewne pod pewnym względem
ogólne - ale to że się skupiam więcej
w sam sobie - a z tego skupiania się
w samym sobie - z tej rozwagi wewnętrznej
najlepszy snuć można wątek pracy.
Poznałem młodego Rosena żal
mi go on już otruty! Nie uwierzycie
drodzy moi - jak wszystkie wspomnienia
od najmłodszych lat - żywo mi teraz
w pamięci stoją - nigdy więcej nie byłem
panem swoich myśli i uczuć jak
tutaj. -

Niedziela.

Rano w domu rysowałem o 4tej poszedłem do Gronkowskich na dobry obiad. – Wszyscy oni jadą, jak się dowiedziałem, na lato na dwa miesiące do południowej Francyi do miasteczka Nölles – gdzie bawił szwagier pana Gronkowskiego – pan Górski jest doktorem – bardzo to przyjemny i miły młody człowiek – Obiecał mi jeżeli przyjadę dać pokój stosowny na pracownię. –
– O 10tej wróciłem do domu.

Poniedziałek – Wtorek. – Ząb mnie nieco bolał robotę dużo, bo wszędzie od poniedziałku nowe seance się zaczyną.
– Byłem u pana Bronisława Zaleskiego[?] bardzo się do mnie ucieszył. – Obiecał mi że pojedzie ze mną w tych dniach do pana Delavelia.
Bardzo jestem kontent żem poznał jednego malarza – polaka z mojej pracowni – który całe lato bawi w Fontainebleau a przyjeżdża na zimę do paryża – Bardzo zacna i poczciwa dusza, a przytem pejzażysta znakomity. – Ma pracownię nie daleko odemnie / Rue Saint-Pierre

List od Heli dzisiaj otrzymałem - cieszy się z nowego futerka. Poczciwe dziecko wzdycha tylko że tak daleko jedno od drugich jesteśmy. - Lecz ma nadzieję w Bogu że się przecież kiedyś znowu ujrzymy. - Tak drodzy Rodzice prośmy Boga gorąco - o Taskę opatrzności nieustającej. - Ciebie drogi Ojcze ściskam serdecznie - matce nogi i ręce całuję. Bronulkę ściskam. - - Babci Malczewskiej ręce całuję. - Karola ściskam. - Panstwu Łuczyńskim którym przesyłam Panu Jankowskiemu się przypominam - Ludwika Bojarskiego ściskam. -

Środa

Pensyę od Grabowskiego w summie 250 franków wziąłem, za miesiąc Grudzień zostało mi się 70 franków na drobne wydatki i na opał - kupiłem sobie kaftan włóczkowy granatowy, bo mi było zimno w koszuli flanelowej tylko, Francuzi się śmieją żem zmarzlak - bo tu zawsze ciepło. prawda nowej Dla tego że piję dużo wina. Bo i ja już co prawda wypijam butelkę

czerwonego dziennie, i nic mnie
to więcej nie sprawia. – Bywaj
tak jak zawsze – wszyscy dzieci kochają
bardzo ale i tak razy od 8 do 12
i od 1 do 4ej w dzień a od 8 do 10
wieczór. Dziwnie nieco kocham
rodzice, jak kiedy późno wracając siedzieć
mogę i spać nie się całkiem niechcę
nic wiem co się u mnie robiło. –
Piszcie drodzy Rodzice do mnie
na Boże Narodzenie gdzie będziecie
co tam słychać u wszystkich czy wszyscy
mają zdrowie. – –
Ja zdrów dosyć jestem, a dobrze że tak
sam jestem – bo wierzcie mi że samotność
to ogromna dźwignia do samodzielności
w kompozycji i wykonaniu. –

– Jacek. –

w którym wszystkim rozsyłam - do spowiedzi pójdę w tych dniach. -

1. Lutego.

52

Kochany Ojcze! -

List ten wysyłam do Ciebie z okazyi zbliżających się imienin Twoich. i spodziewam się że na 9 Lutego dojść powinien - Drogi Ojcze. ułożyć ci nie umiem jak - bo tak Cię najmocniej kocham i uwielbiam że to się ani pisać ani nawet wypowiedzieć nie da. - Przeto nie co powinszowań wyliczać nie będę - ale tylko uściśnę cię serdecznie - po przyjacielsku i po ojcowsku - ucałuję ręce i nogi Twoje i troche dłużej porozmawiam z Tobą. -

Dziś odebrałem bardzo długi
i serdeczny list od Ciotki Heydel
i na niego niebawem odpiszę —
Poczciwa Ciotka — taka zajęta
a jeszcze drogi czasu znalazła
aby mnie odpisać! tak się serde-
cznie wszystkiem co się u mnie dzieje
jak mi się powodzi — co robię — a raczej
pozwala mi pisywać często
do siebie — Droga i nieoszacowana
to kobieta! — Przytem miałem
list od Lusia i od panienki Zosi
przysłany kartę z starszą-panną
Zosi pewnie za mąż za barona
Hagena! —
Ja mój drogi Ojcze — zdrów
jestem — czuję się na siłach że
u mnie może być wkrótce czwartek
choć jeszcze mam dużo pracy.

w szkole wolę uczę nie wolę bo
to co w szkole uczą już umiem
mniej więcej - więcej mnie się i to
tylko dobre wolę co mi się podoba
- W pracowni Lehmana najlepiej
umiem manier avec une
brosse jak francuzi nazywają
ale to przecie nie wszystko
w sztuce. Tak się cieszę drogi Ojcze
że będę miał tę pracownię od
Kwietnia pracować będę mógł
cicho i spokojnie i to co będzie ~~[illegible]~~
mi się podobać. - Pana Lehmana
bardzo słuchać nie można - bo te
zatarasowały klasy - tak szymi
go raz na tydzień - jak dla mnie
to dosyć. - Wiesz drogi Ojcze że
sam jak mogę dojść do doskonałości
i nigdy z mojej roboty zadowolnionym
nie jestem - otóż drogi Ojcze

wszystko to co piszę nie piszę
przez farabeszy – ani przez
zarozumiałość bo tej się zawsze
obawiał i wystrzegał będę – ale
to co piszę to to co czuję – co
mnie pali – co się we mnie gotuje.
Tak więc drogi Ojcze cieszę się
z drugiej strony że tu jestem bo
dowoczystem się patrzeć na ogół
czego się było trudno w Krakowie
nauczyć – dowoczystem się patrzeć
na wszelkie natury – piękno miano-
wicie poznałem – więcej otworzeni
całe – murzca i antyki – przez patrzenie
same drużo mnie uczy. –
W takiem więc otoczeniu zaczął
mój pierwszy obraz będzie mi bardzo
dobrze i bardzo z pożytkiem

po [illegible] mojem
sztuki..

– Trzeba by tylko drogi Ojcze zdecydować
czy ja tutaj długo jeszcze mam
zabawić – jak długo – czy tylko do
października – a od października
czy mam jechać do Włoch – czy do
Krakowa wracać – czy w paryżu czekać! –
Może by było dobrze żebym do Włoch
przyjechał na rok i stamtąd przystanowszy
dłużej jakoś i ucząc się ciągle wrócił
do kraju jako pomazany bardziej
i z rozszerzonym widnokręgiem
na sztukę – pytam się o to drogi
Ojcze głównie dla tego że na wakacye
do domu nie przyjadę. a może nawet
nigdzie do Francyi – jeżeli wyjadę

Ao do Fontainebleau na jakiś tydzień - jest tam bardzo piękny las i wyśmienite powietrze - można malować i pracować. - Pojutrze jest jestem w gruncie i znowu zacznę nam malować obrazek - my śmierci Ellenai - ale tak więcej więcej utkwiony.

Do tych słów
a niektórzy mówią
stała skonała."

Zdrów jestem i dobrej myśli - spaceruję dużo - bo też tutaj takie cudowne spacery. - Czas przepędzam przyjemnie.
A coś tam u Was słychać - czy Helcia

już do Warszawy się wybiera? Mama czy zdrowa – Babcia Malinowska czy zdrowa – czy mnie kocha zawsze? Karolek czy zdrów – ileż on się tak dużo uczy – po co to dużo nauki gdy ma się chorować i kołatać przez całe życie – trzeba się nauczać spacerować gdy się jest młodym – na zdolności i pracy ustąpić zachować dużo – a mianowicie uwierzyć w Matkę Boską i o nią gorąco się modlić – To przytem wszystko dobrze się z łaską Jej pójdzie –

Napisz mi niech teraz drogi Ojcze o widokach Twoich co do mnie o

interesach Twoich i kłopotach —
przytem pozdrów odemnie pana
Łuczyńskiego, Załuskiego. Janu=
szewicza i Hirona — pobie mnie
dały pamięć i serce. —
Bronnickę drogę ściskam stokrotnie
i uspieszam — Karolat także
nie pisałem jeszcze do niego bo
bardzo teraz przy przeprowadzeniu
zajęty jestem ale jak tylko się
uspokoję zaraz do niego napiszę.
— Rodzice drodzy całuję ręce
ręce i nogi.

Jacek. —

Paryż. 77 (luty)

56

Kochani Rodzice! –

Dziękuję Tobie najprzód droga Matko za te słów kilka – za ten list Twój do mnie – ostatni – Dziwisz się w nim że zapomniałem kiedy wypadają imieniny mojego ojca – tem bardziej że mam kalendarzyk polski – otóż Droga Mateczko list wygotowałem na dziewiątego Lutego – bo o ile przypominam sobie zawsze dawniej Dziewiątego Lutego obchodziły się imieniny mojego Ojca. – Zresztą dzień 13 miesiąca jest dniem feralnym i nie przynosi szczęścia. – Potem Droga Matko mówisz mi w liście że Ojciec nie był kontent z ostatniego listu – dla tego że w nim przelija się zniechęcenie i smutek – otóż tak całkiem nie jest – owszem chęć do pracy ogromna – i ufność w Boskie łaski wielka – tylko czasem smutek – i samotność – smutne nasuwają mi myśli. –

Ale owszem drogi Ojcze bardzo
jestem kontent że posłałeś mnie
do Paryża – to istotnie teraz dopiero
widzę jak mi to potrzebnem było – do
porównania się naprzód w sztuce – do
ocenienia sił własnych i do zdobycia
pewnej ufności w siebie samego. – Z panem
Lehmanem jestem bardzo dobrze tydzień
temu byłem u niego z mojemi rysunkami
niektóre bardzo mu się podobały. Zachęcał
mnie do pracy ~~do~~ dalszej, mówiąc
że niewiele mi jeszcze brakuje ażeby
dopełnić ~~koło~~ sferę artystycznego wykształcenia.
Mianowicie radził mi ażebym dobrze
zgłębił malowanie ogółu w figurze ludzkiej
i ruch ~~w figurze~~ także, a i potem
śmiało pracę swoją naprzód poruszać
się mogę. – Tydzień co przeszedł był concours
à l'école z powodu ostatków ja pracowałem

w Vacqueline nad głową arabę który
skończy porządnie i w domu nad szkicami
które przygotowywam sobie.. Jutro
szkoła zaczyna się znowu i znowu
od rana pracować trzeba..
Ale przy pracy teraz dopiero poznaję
jak jest potrzebnem towarzystwo ludzi
przyjaznych i dla tego też jak mogę
szukam towarzystwa.. Pan Zaleski i
Pan Delaroche stali obaj. i mówi dopiero
za kilka tygodni udam się z panem Zaleskim
do Wersalu.. Pan Unrukt tak był Taskaw
i po oddaniu listu był u mnie - ale mnie
nie zastał - nie omieszkałem podziękować
osobiście.. Do Państwa Branickich
zaproszony jestem zawsze na śniadanie
drugie o 12tej ale nie chodzę o tej porze
bo to wśród godzin szkolnych..
Za to zawsze utrzymuję znajomość
i stosunek..

Zdrów jestem drogi ojcze jak ryba
- latam po Paryżu jak wściekły - ale
nie bój się drogi Ojcze o zamyślenie i
nieskromność.-
Fotografię moję i portret panny
Krasińskiej ci prześlę - nieco później
portret byłby się lepiej udał - gdyby nie
był robiony w salonie w obecności niemal
20 osób.- Ale panna Maria była tak
dobra iż chociaż ja uprzedzałem że
arcydzieł jeszcze nie robię - odpowiedziała
iż ja chcę aby pan na mnie pierwszą
próbę portretową odbył.-
- Drogi ojcze niezmiernie się cieszę na
moję pracownię której od 1° Avrila
szukam w porządku - Zapewne
będę robił Ulenud - i właśnie dopiero
co wracam z jardin de Plantes gdzie
przypatrywałem się strusiom

Otóż u pani Duchesne mam niezły
— a w porównaniu z krakowskim paradny
— Rano czekolada. — W południe kotlet —
ser — jarzyna i konfitura — pół butelki wina
Wieczorem o 6½ obiad. zupa.. mięso
— jarzyna. pieczyste sałata, ser — deser
i pół butelki wina.. Już to drodzy moi
sery doskonałe — brie — côte-dor — i t. d.
— Wino mi bardzo służy — wszyscy mi mówią
że dobrze wyglądam — a co dziwniejszego to to
że wino wpływa na mój sen — i teraz
chociaż wstaję o 7mej — o 11ej wieczorem
spać mi się jeszcze nie chce. —
Wieczorem jak wiecie po obiedzie w pół godziny
t. j. o 8mej idę do Suissea Quai
d'Orfevres — na wieczorne rysunki — nim
kontur do figury będzie ukończony. i stamtąd
wracam o 10 i przeważnie w domu — piszę
listy. lub list. — czytam — lub szkicuję
marzę o pierwszym obrazie — lub
myślę — o was — o całym ciągu mojego
życia — dotychczas — o Wielgiem
o Wacku Boninie kasie. —

Nawet się nie spodzieję gdy północ uderzy i wtedy kładę się spać do łóżka ogromnego, wygodnego i wesołego. oto jego rysunek: I ja co sypiałem w naszym salonie na sienniku lub wąskiej kanapie scisko kryję się pod firankami francuskiemi -- A jednak tu jak tam tak samo zdaje mi się że śpię w Wielickiej oficynie koło pana Adolfa i słyszę mruczące olchy poruszane wiatrem jesiennym -- Nie wystawisz sobie jak przenosić na obczyznę poetyczniejsze -- a może też tak i poetyczny było -- a może ja taki marzycielny i melancholiczny -- Te nauki w Wielgiem ten palący się komin w oficynie przy którym przy nim z gromadkami z książkami nigdy mi to z głowy i z serca nie wyjdzie -- Ta szczera nauka to złote serce pana Adolfa -- ten pejzaż

smętny i uroczy - ten kościół zgaślicy.
Że drzewa tak mi znane - nic nie może
malować - jak mi się zdawało szkół
greckich - kiedy ja wszędzie widzę naszą
ziemię - nasze twarze nasze serca.
A dalej ta postać Babki drogiej przechadzającej
się między kwiatkami - między modrymi drogi
bratkami - lewkoniami - i serdy - a przytem
ten zapach świeżych sił i świeżych lat
te zapały dziecinne - do much i gołębi
do wierzb i do strzelby. - Tyją te głosy rodzinne
- czuję tej natury naszej spowiedź - i dziękuję
Bogu za wszystko co mi dał co mi dawał
i co mi przeznaczył. - Jeśli jeszcze tutaj
zacznę wspominać domowe - szczęśliwych
- chwile spędzone w Czarnem i Mostkach
między się sam nie czuję - i nigdy się
nie nudzę.. Dziwią się wszyscy że tak
mało wieczorami wychodzę gdy tu wszystko
wylega na Bulwary - ale co mnie bulwary
paryża - co mnie świata wielkiego
zepsute obrazy - gdy ja mam w sercu
mojem w myśli własnej kopalnię
wrażeń drogich i pamiątek, z których

mnie można nic otworzyć bez
klucza.-
Wczoraj dopiero pan Vauquelin starzy
który jest jednym z pierwszych przemysłowców
paryża wziął mnie wraz z synem
do Cercle Artistique i Litteraire
rue Saint-Arnaud - N 5. gdzie nasłuchaliśmy się ślicznej muzyki - - napatrzyliśmy się salon - zastawionymi gobelinami
i makatami, a stąd wróciliśmy
o 12ej do Hotelu wypiwszy po kufelku
piwa... Napiszcie Drodzy mój
czy będziecie na święta w domu
czy nie bo na święta do Was list
napiszę.. Czyście zdrów? - czy o mnie
nie zapominacie - i co myślicie
o mojem postępowaniu i o mojem
sercu.-
Jacek

Bronichy ściskam
Rodziców ręce całuję.-

marzec ? 77

60

Drogi mój Ojcze!

- Wczoraj otrzymałem list od Ciebie - i przygotowałem odpowiedź po francusku - dzisiaj otrzymuję list twój drugi i odpisuję po polsku. - Dlatego że wczoraj będąc rozdrażniony wymaiłem zaraz np.: że tego tygodnia jest szarza akademika w atelier - przez które że nigdzie malować nie mogłem - a pewna czczość naturalna ogarnęła mój duch twórczy i dzień drugi mi schodził nie widzieć na czem - i po francusku pisałem rzeczy prawdziwe może - ale nienaturalne i niewesołe - Ale dzisiaj zrobiwszy rano długi spacer z kolegą szukając modela - potem poszedłszy do pana Zaleskiego zupełnie powróciłem do mojego stanu naturalnego - do błogiego spokoju - odpisuję po polsku bo w tem języku tylko umiem wyrazić uczucia dla was - i być bardziej zrozumiałym dla siebie. -

Niesłusznie drogi Ojcze obwiniasz mnie o zaniedbywanie stosunków - owszem staram się wszystkiemi sposobami utrzymywać takowe - bywam u państwa Branickich - u pana Morskiego - u pani Kamińskiej - zrobiłem znajomość z hr. Mniszkiem - która jak sądzę będzie mi bardzo pożyteczną envisageant la chose de ce point. que M. le C. Mniszech est un bon peintre - pracuje sam dla siebie dla swojej własnej przyjemności i ma bardzo piękną pracownię. Dalej następnie mój drogi Ojcze na kursa chodzę o ile mi czas pozwala - a sam rozumiesz że artystów co stwarzać coś usiłują - ma dnie w których chodzić może na wszystkie kursa i oddawać wszystkie wizyty - ale także ma dnie pewnego natchnienia w których pracuje od rana do wieczora. - Zatem drogi Ojcze nie bój się iżbym miał zostać głupim - i rozważaj że rozwijając się myśli w pewnym kierunku - rozwija się w ogóle we wszystkich innych kierunkach. - Nie licz mi za tem za złe że czasem opuszczę kurs jaki a przez ten czas będę się baladez sur les quais ou sur les boulevards - bo mając mnie jeszcze przekonanym że się to rzadko przytrafia. -

Z tem wszystkiem Drogi Ojcze dziękuję Ci bardzo za
twój list ostatni – dziękuję Ci z serca całego za
uwagi i poczciwe rady – i jak będę widzieć
mnie już garnącego się do twoich wypełniania
wszystkich Twoich ~~uwag~~ rad i napomnień.–
Teraz dla czego nie pisałem do Cygana Nakwasiny
Morzkowa to sam nie wiem dlaczego ale może
nie tak z lenistwa jak z roztrzepania i zapału
który wchłaniał mnie ale który już ustał.
poprawię się i zaraz wysyłam listy. Do Babci Kała-
chowskiej pisałem i teraz przez Pana Wodzickiego
także pisać będę rysunków teraz nie poślę – ale poślę małą
madonnę może w miesiącu Maju, bo w pracowni
taką rzecz będę mógł robić mając draperye i modela
zajmie mnie to najwięcej dwie godziny czasu przez
tydzień.– Stary obraz mam już jedną nogą na
Dywanie Tureckim – i tę może poślę na wystawę
Krakowską ażeby ją przełożyć (jak mówi Abramowicz)
To wszystko zależy od pracowni i od stanu pieniężnego
i od rozmaitych rzeczy.– Zresztą Drogi Ojcze nie wiem
czy taką błachostkę warto wysyłać – wolałbym posłać
coś lepszego więc może się wstrzymać.– Dalej jeśli
Bóg pozwoli w pracowni nie pastuszki zenów żyjących
ale umarłych u Antellego w nogach – przy Tonie.– Szkice
zmieniłem, Aniołów w górze ~~nie...~~ opuściłem
a wszystko ściemniłem i na pierwszy plan
wysunąłem – tak będzie lepiej i prawdziwiej

format będzie mniej więcej taki:
i ustawienie figur takie: nie wiem
czy to lepiej ale dla malowania efekto-
wniejsze i lepiej oświecone. – Już
obstalowałem płótno naturalnej wielkości – ale
wstrzymałem się – i będę robił pół natury – bo
rzecz taka mniejsza daleko lepiej się nadaje do
poetycznego przedmiotu i łatwiej nabywcę znajdzie.
Pasterkę renów mam już podmalowaną w tej wielkości
– głowę z Wandzi tak z fotografii już skończoną
tylko resztę figury i rzeczy dokończę z tłem w pracowni
i to dla siebie zostawię na później. – Bo taką rzecz
z modelki robić nie można zwykłej – a sam się
domyślasz jak od modelki daleko do Ellenai! –
– Teraz drogi ojcze jeszcze jedna rzecz dosyć ważna
– nie wiem czyby nie było dobrze – a jestem przekonany
żeby było rzeczą zbawienną namalować jedną figurę
nagą lub z draperią klasyczną z tą sumiennością rysunk.
i kolorystyczną – któraby mnie wiele nauczyła najprzód
popchnęła. i w której by się uwidoczniła moja praca
a zarazem zdolność. Wiem zupełnie drogi ojcze że
trudniej namalować [illegible] dobrze i [illegible] jak
mieć Ellenai lub co innego. – przytem trzeba żebym
z tej pracy wyniósł wszystko to co dobre i wielkie
w sztuce klasycznej i żebym miał na całe życie to
uważanie niezachwiane formy rysunkowej i malarstwa
poważnego. –

Wiem że wszystko naraz robić nie można ale
miałbym wielką ochotę namalować np. chłopca
z fujarką zaczarowaną prawie nagiego z zamierzchłej
naszej przeszłości - lub Edipa przybliżającego Tebę
lub coś podobnego.- Opisz mi swoje uwagi nad tem.
- Teraz przechodzę do pracowni drogi Ojcze będę potrzebował
kilka taburetów i kaparanu dla modela i stołu to pociągnie
kilka franków. A też od Gronkowskiego nie wziąłem
te 50 franków na Boże Narodzenie - może by je teraz
wziąć można - mam 500 franków za portret - ale
model do roku samych do 50 franków weźmie - a co
farby, już wziął[b]y ~~także~~ i zdaje się to nie mówiąc o tem
zawsze - pracownię opłacę z pensji i na modele do
Ellenai wystarczy.- Tak cię nudzę tem drogi Ojcze
ale przed kim jak nie przed Tobą o tych rzeczach
pisać będę.- Fotografię mojej ojcze - nie posyłam
bo to rzecz droga - a ja zaś zawsze w takim artystycznym
nieładzie - choć dalibóg zbytków żadnych nie robię -
bo w Paryżu to nie w Krakowie lub Warszawie.- Lecz chociaż
dotychczas nie malowałem dużo w szkole - wolę za szczęście
pocztuję - bo w szkole okropnie malują - to postąpiłem
w rysunku bardzo - i pan Lehmann mówił mi że rysunki
moje warte są medalu.- Szkoły nie bardzo się trzymam
bo wiedz jak już jestem avancé potem wyjadę - tego
zaczynania ciągłego mam dosyć - a skończenia skończenia
mi brakuje dużo dużo.- a w szkole nic nie uczą jak
zaczynać - bo tydzień stoi nagi chłop i przez tydzień
do brudu go tylko podkończyć można.-
Garderoba drogi Ojcze nie w świetnym stanie
nic jak więc tak jak sobie nie sprawiłem jak kapelusz
cylinder i szarawarki / jak mówił podczaszyc Klemens/

na lato mam niestety jeszcze paski - fotografowany
uniform - ale to wszystko - nie wiem co sobie
sprawić - i za co bo od pana Grabowskiego biorę
pensyę tylko - może upoważniasz mnie otworzyć
Conto w Krakowie jednego i spłacać miesięcznie
lub jak wolisz.-

Dobrze wszystko pójdzie drogi Ojcze z Łaską Boską i
ludzką przy pomocy poczciwej rady Twojej i
za błogosławieństwem Twym i modlitwami Matki i Siostry
mojej.- Mam ufność wielką w Łaskę Boską
i wiarę w opatrzność Jego - starać się będę tylko Łaski
tej nie zaniedbywać - i postępować zgodnie z wolą
Twoją ~~i Jego~~ która z Wolą Boską jedno jest.-

Całuję ręce i nogi Twoje - Matce i siostrze
ręce całuję kochającemi mnie i piszcie częściej.

wasz Jacek --

Do majorowych Krakowskich piszę
do Dyrektora także - co wieczór
prawie zawsze jeden list
odprawiam .-

8 Maja 77

Kochany Ojcze! List twój dono-
szący mi o pobycie Ciotki Hejdel
w Radomiu przed dwoma dniami
otrzymałem, lecz dziś dopiero
odpowiadam. Czasu nie mam
teraz dużo - a pozatem nastało
piękny wiosenny bieg i wszystko
pełno - że siedzieć i pisać to chyba
tylko do Rodziców drogich moich!
Ale nie obawiaj się pisałem
do p. Stanisława Polanowskiego
i do innych ludzi także.
Nie zapominam o moich
obowiązkach względem siebie
i względem obcych ludzi.

A tem bardziej względem ludzi życzliwych dla mnie zawsze i tak serdecznie przychylnych. — U pana Bronisława Zaleskiego byłem aż dwa razy od ostatniego ~~widzenia się z~~ listu Twojego ażeby zapytać go się o te panie które Ci takie miłe w sercu zostały pamiątką ale go zastać nie mogę. — Pan Konstanty Gronkowski niedomaga na żołądek i ciągle jeszcze cierpiący za to dzieci jego zdrowo i rumiano z wiosną wyglądają - najmłodszy Kamilek śliczne i wesołe dziecko - zawsze się turbuje i dopytuje o to czy ja jego kocham - czy nie.

- Ja sam drogi Ojcze zdrów jestem i
wesół choć widzę jaki to bezmiar pracy
przedemną jak to ciężko być panem
swojej sztuki i swojej ręki. - Mam jednak
ufność że z czasem wyrobi się to wszystko
i że z czasem będę wam prawdziwą
podporą. - O panu Lehmanie nie mam co
mówić - to nie malarz - sami panowie
się z niego śmieją - z tych starych idealistów
ostatni - co się zasad tych trzyma od
młody człowiek Dopiero doszedłszy do
80 lat może coś dobrego zrobić - religia
zapał i wszystko. - Ja go nie słucham
jak tylko co do rysunku. - Maluję mój
obrazek śmierci Ellenai i ja nad tem
rozmyśliwam i szczerze głównie się
w chudzie teraz o tem w obrazie. - ale
i może z tego wybrnę powoli. -

Dziś trochę cierpiący jestem na serce
i na żołądek ale to przejdzie może na
jutro - nie wystawiajcie sobie że dużo pracuję
wcale nie - o spacerze nie zapominam
- Spodnie sobie kupiłem i surdut także
kupię ale trochę później - miałem się całkiem
ubrać u krawca - ale kredytu mi odmówił
chyba że ktoś z miasta poręczy. Trzeba się
o to postarać. Tymczasem to rzecz bagatelna
przy szkole pracować i pracować i usiedzieć
czego nauczać o to Boga proszę - talent
sam nie wystarcza - a nam polakom
brakuje tak tego hartu ducha tej wytrwałości
w każdym polu tej energii w dążeniu
celu. - W Spowiedzi byłem tydzień temu
u X Kamockiego który mi bardzo
Taskaw. -
Całuję wasze ręce i nogi - Bronuchę
ściskam - Do widzenia do przyszłego
listu - który będzie bardzo detaliczny. -
Jacek

65

wwrześ 77
miej

Kochani Rodzice!—

Właśnie co odebrałem list Twój Drogi Ojcze przed paru dniami a dziś wezwanie od pana Mallet Rue d'Anjou-St-Honoré gdzie stawiwszy się i wystarawszy moją tożsamość wypłacono mi 835 franków i 65 centimów—Między takowe wkierowane—przedwczoraj było już przy robie ch[illegible] a jutro zaraz jako przy Niedzieli do pana Konstantego zaniosę.—
—Drogi Ojcze nie niepokój się stanem moim—ani też [illegible] jakiemiś niczem [illegible] moje są przepełnione.—

Zawsze drogi Ojcze zasługiwałem
na Twoje zaufanie i teraz także
na nie zasługuję – tak tylko od czasu
do czasu w myśli mojej wbiera mi
się i to i owo i zdaje mi się że
ja naprawdę jest straconym i że
na waszą miłość i na waszą łaskę
nie zasługuję. – Ale tak nie jest
drogi mój – jak był u mnie tak
jest dotąd dobre chłopczysko
ale strasznie dziecinne – ale to
strasznie aż do naiwności –
chociaż mnie starszy jest drugie
tego ucznia i tego zdrowego
poglądu na rzeczy ciągle uczy. –

Pracownię już mam od dwóch tygodni
drogi Ojcze i już podmalowałem
Sinkę Ellenai - i skończyłem rysunek
jeden tabl. do Anhellego - przytem
pracuję w szkole rano - chociaż
pan Lehmann ogromnie mnie
nudzi swoim zawsze kolorem i
innymi gruntami - ale drogi Ojcze
gdy się stem zważy na to że
artysty nikt nic nie nauczy bo nikt
z artystów prawdziwych artysty nie
zrobi jak on sam tylko. -
Ellenai maluję i modelki która nie
dawno moje mieć zaczęła - na miejscu
Teresy z Anhellego, z obliczem znanego
pana Hipolita Lipińskiego który teraz
obecnie bawi w Paryżu - wielkie

mającą wystawioną moją opinią
— Ale co za nieoczekiwana drogi
Ojcze to to że wystawa Lwowska
otwiera się 15 Sierpnia jak mnie
któreś pisałeś dowód zatem
będą mogli jakąś z tych tam posłać
a może takową nie kupią. —
W tych czasach miałem list
od X. Jana Siemińskiego bardzo
serdeczny i poczciwy, daléj od Babki
Małachowskiej — a w końcu od
pana Maryana Sokołowskiego
znanego Estetyka i Krytyka
— a profesora przy szkole Sztuk
pięknych w Krakowie.

67

Miałem także listy od Piotrusia
Dobrzańskiego i od pana Cyzika z krakowa.
Tak więc nikt z Ozimice mi dawno
znajomi nie zapominają - z mojej
strony starać się trzeba tylko o
zachowanie tych stosunków i
o nastręczanie mi takowe.—
Ciepło cały tydzień mi Rodzice
spacery pełne kwiatów i ekwipażów—
w Jardin des Tuilleries muzyka
gra od 5 do 6ej park Monceaux
Champs-Elysées przepełnione i
gwarne - pusto też i wesoło w tej
stolicy świata chcę teraz nieustannie
wielka ze strony Zarzeckiej.—
- prix de Rome - jest konkurs
otwarty - jest 8 młodych wybrano
ale nie jest to tak świetne jak

się zdaleka zdaje. — A co 8mio
drodzy moi się zostaną — i ja
z [illegible] z nich nie mniejszym
się z talentem. — Chociaż nie wiem
co tam w sercu ze mną wypadnie
to jednakże nie tracę nadziei
drodzy moi ufam w opatrzności
Boskiej i w łasce jego — i na
jego woli się spuszczam pracując
rzetelnie i wytrwale w moim
kierunku — a skutków tego tylko
czego słusznie można. Bo jak
sobie wyobrazić można w wielkim
zaiste artystycznym wspaniałe
galy malarz ogromny w do

udaś pozłędów na szkoły i na
wyjściach malarzy.– Ale że ja
maluję tak jak czuję i to co czuję
więc mało się troszczę na te wyjątki
estetyczne na te warsztatowe
na pewnych polach spornych
w sztuce.–

Zdrów jestem – pieniędzy mi nie brakuje
ani nic takiego – jak mi będzie brakować
to wtedy napiszę nie turbuj się drogi
Ojcze.! Co też robi Akamarcia nasza
do mnie tak rzadko pisuje – a
to się nie godzi – czem Mamcia była
zajęta.– a każdy list z domu drogi
mi jako mój drogi i jaki mnie
humor wprawia to nie
[illegible]

Hela jest w Warszawie - ciągnie
swój płaszczek obowiązków. Bronia
pewno czyta dużo i nigdy nie myśląc
o tem i o owem - aby tylko się
wszystko ziściło czem ona
myśli. - Nie żądajmy jednak tyle
jak położyło się - a może jest
tak drugi szczęśliwi będziemy
według się tylko szczerze -
- Całuję ręce Rodziców i Broni
się spieszę się do X Łaszewskiego
skąd wiem że na rue de Sevres
- Będę miał prim pozdrowienie.

Jacek
Malczewski

69

30 Maj 77

Kochany Ojcze!..

Wielka ogromna propozycya
niesłychana rzecz!
Dziś Niedziela cały dzień spędziłem
z X Czartoryskim na S. Cloud -
Doskonale się bawiłem - Xiążę dużo
ze mną rozmawiał o sztuce - o kraju
o tym podobnych historyach i zrobił
mi taką propozycyą: abybym pojechał
na wakacyj z początkiem Lipca na Wołyń
na jaki miesiąc lub dwa jak tylko
Ojciec będzie chciał - że mnie tam urządzi
małą pracownię przez ten czas i potem
sypialnię na jednej z czterech wież
że będę mógł robić co mi się będzie
podobać

a że jemu wolisz tem wielką przyjemność
i że mi będzie rad sercem całem
podziękowałem serdecznie X.ięciu za
jego poczciwe i serdeczne zaproszenie
i odpowiedziałem że to zależy od Ojca
i że się listownie zapytać muszę.
Xiąże wytłomaczył mi że pobyt w Paryżu
przez te dwa miesiące więcej kosztować
będzie niż wyjazd do Krakowa i zwrócenie
nazad. Następnie Xiąże bardzo mnie
prosił żebym to Ojcu wszystko napisał
i dodał że Ojciec Pański może
to dla mnie i da mi pana na
Wolę na miesiąc chociaż, a zobaczy

się z panem Tatarą? tam może jak
w Paryżu.. Piszę to do Ojca - bo zawsze
- Słucham rad ś. podług zdania
Twojego się kieruję drogi Ojcze, niech
zatem ze mną co Ci się podoba.-
Ze swojej strony bardzo bym był rad być
na Woli przez miesiąc jaki.-
Przedtem jednak skoro by obrazek drogi
Ojcze z obrazkiem wyjadą jeśli się
zgodzisz - interesa tak w Paryżu poprowadzę
że tylko pracownia - która do październik
jest wynajęta - na mnie oczekiwać
będzie.-
Przyjechali p. Raczyńscy jutro
tam idę w południe - i list zakończę
dalej.-

państwa Raczyńskich nie zastałem
– We środę jadę z X. Marcellim do
Versalu do pana Horacego Delaroche'a –
Ale tymczasem drogi ojcze donoszę Ci
że w mojej garderobie kieszonkowej straszna
nędza – ale uważaj drogi ojcze! że pieniądze
nigdy więcej nie brałem jak pensję tylko
a teraz modele, pracownia i farby.
Garderobę więc usuwałem na drugi
plan to też djabelnie teraz powietrzna
moja garderoba – spodnie tylko
kupiłem i buty z kapeluszem ostatniemi
czasy – trzeba będzie o jakim surducie
pomyśleć – chociaż to podobno myśli
nie wystarczają, trzeba dołączyć ważnej

71

bardzo dziękuję – której tylko od Ciebie spodziewać się mogę.. Dostałem karty od pana Chlebowskiego zwróciłem je po 28ym do siebie – szkoda że mnie nie zastał. Trzeba będzie się wybrać do niego za dni kilka.–

Teraz szukam takiego małego stołeczka jak to u nas po kuchniach bywają żeby namalować go przy mojej umarłej Ellenaï – ale dotąd poszukiwania moje były bezowocne – nie tracę nadziei. i nie – zniechęcam się mimo tego owszem energię nabieram wtem wrażam. Francuzi dobrzy śmieją się ze mnie że nie potrzebuję dużo kostiumów do moich kompozycyj ale nie wiedzą ile to czasu trzeba aby znaleźć stosowny stołeczek.–

Środa

Wracam z Jardins des Plantes o którym za dziecięcych lat miałem tyle pojęcia z książki pana Śmidta doktora mnie sobie często przypominam – bo rysunki jakie istnieć muszą – mianowicie drobne ptaszki wyrobione z takim zapałem kopiowałem. Teraz sam maluję i myślę sobie nieraz jak to dziwnie że ja tutaj jestem, cudownie prawie. A w sali cicho i głucho zapominam się czasem mimowoli i dalej deklamuję sobie tak jak w domu za parawanem – Jużto Jasiek ten we mnie chyba nigdy się nie zmieni – zawsze będzie ten sam – chyba że

życie i świat zarazem na tę wesołość
mojej marki z czego innego.–
Xiążę pisał do mnie wczoraj wieczór
zapraszając mnie dziś na teatr
– dużo mi pisał rzeczy grzecznych i
pochlebnych w ogóle tak jest w liście
Jego: " „w każdym razie muszę panu coś
że powiem młody artysta wcale mi nie
jest antypatycznym i w zamku i wszędzie
rad będę się z nim spotykać."
Nie wiem czem na to zasłużyłem
sobie – ale Xiążę taki Tarkan i taki
poczciwy jest dla mnie.– To też całkiem
szczery z nim jestem i wszystko
gadam co czuję i co myślę.–

Wiem kochani Rodzice że Wasz list
tak długi ucieszy i rozweseli
pisałbym więc jeszcze dalej - ale
chciałbym Ojcu Drogiemu donieść
jak najprędzej o tej propozycji
Księcia i dowiedzieć się o jego decyzji
- Całuję więc ręce Wasze Drodzy Rodzice
Bronuchę kochaną i ściskam ją
i całowywam. - [illegible] i
wdzięcznym przestanę. -

J. Malczewski

Strzel. 26/6 77

Drodzy Moi Rodzice

Dziwną rzeczą jest drodzy Moi jak dziecinne wspomnienia - obrazy głęboko wryte z młodzieńczych lat w wrażliwą imaginacyę dziecinną pozostają na całe życie, jak wspominam i formują człowieka - w artyście każdemu osobny nadają charakter. - Myślałem to po sobie, o ile Tatusiej moc przykładów wspomni rzeczy które widziałem w dziecinnych lat i przez oczy dziecka mającego dosyć wybujałą fantazyę i gorącą imaginacyę

Na wyjezdnem jestem jak w gorączce. Ale nie dziw się temu. - Mamience i Tolce ręce całuję Bronkę i Helę ściskam Niewiem co im kupić! Jacek.

do Krzesia 69. udam ü mu
to przypomnieć sprawę – wkaidzi
mnie. czy jej ü nie drogi
Ojcu donośnie ü [illegible]
[illegible] w Krakowie. –

Człowiek więc który kochał i żyje
tymi wspomnieniami, musi odczuwać
potrzeby podzielenia się tym skarbem
swoim z otaczającemi go towarzyszami
– sztuka przeszłą zatem i jest malarstwem
przede wszystkiem. – Forma
raz nabyta – pewność i swobodę
w mowie wyrażenia moich uczuć
oddała a artysta już gotowy
Zachodzi tylko pytanie – czy
nie lepiej artyście – żyć na świecie
szerokim i pierwszy pełnym – czy przedawniony
się zasklepić i zasmarować
wśród czterech ścian pracowni. –

74

otoś jak ja sądzę. i jak z mojej natury zgodniejsza, trzeba się dużo na zewnątrz sztuki - czytać dużo, bywać po towarzystwach wysoko inteligentnych aby mieć w sobie zawsze ten skarb wrażeń gromadzących się, z tej obfitości obrazów nagromadzonych w mózgu i pamięci, rwących się gwałtem na płótno lub papier.- Czyli Monich - a w danej chwili artysta powinien pracować gdy go coś pali - i gdy ma chęć tworzenia - a tej nigdy mu nie zabraknie gdy ma jakąś

przed wyjazdem uregulował mi 200 franków które bardzo mi się zdały choć koniecznemi nie były. Na Walli reprezentuję się jak mi przystoi.- Przytem

talentu – a z drugiej strony
zdziczał się ludziom – płakał
i śmiał się z niczego i zdumiał
nieraz po prostu po ludzku
jako najprostszy śmiertelnik
. Wielka to jest prawda jak
mi się zdaje. i Ty drogi Ojcze
pewno tego zdania jesteś. –
Dziękuję Ci zatem drogi Ojcze
. Antoni że pozwalasz mi wyjechać
do Krakowa i do skarbów pamiątek
z nich zapisać to i owe wspomnienie
. odemnie coś nowego i niezwykłego.

List Twój Drogi Ojcze otrzymałem
Dziś jeszcze w Paryżu wyjeżdżam dopiero
jutro t.j. we środę wieczór będę w piątek
dnia 29. w Krakowie. – Pisałem dziś także
do Księcia uwiadamiając go o tem.
Pan Grabowski wyjechał wczoraj do
Saint Aubains z rodziną

Kochani Rodzice!

Chociaż do mnie nic nie piszecie
to ja przecież spieszę podzielić się
z Wami mojemi wrażeniami
i wypadkami.- Fotografowałem
się teraz przecież - w ruskiej sukma=
nie którą mi pluchał przysłał
w prezencie.- Dwanaście dużych
fotografii obstalowałem za 20 franków
co na Paryż bajecznie tanio
Ale coś przez skromność dołączyć
nie można.-
Pieniądze z Krakowa mi
nadeszły, kupiłem sobie garniturek

za 110 franków i kupiłem kilka
pomel.- Do Księcia Marcellego
pisałem w 30 tych na Woli jeśli
nic nadzwyczajnego nie wypadnie
- Jutro idę do spowiedzi do Księdza
Kamockiego.- A dziś więcej nie
piszę bo tak i ostatecznie jestem i gorszej
i sprawy błyszczej.-

- Wróciłem od Spowiedzi od Kochanego
i zacnego X. Kamockiego - któremu
list do Siostry jego oddałem, z polecenia
pani Hr Ledóchowskiej.- Siostra bowiem
X. Kamockiego jest przełożoną sióstr

Dziś ja i Ojcem tak przed kilku laty
jechaliśmy do Rzymu - tak się nich
nieczy mniema - jechaliśmy tak młody
jest ja-teraz to spostrzegam, wtedy wcale
i nie myśli za siebie się ogląda.-

Jacek.-

miłosierdzia we Fryburgu.-
Kupiłem sobie kapelusz słomkowy i
dwie pary rękawiczek duńskich para po
2 franki - bo rzemieślnikom jeszcze niektórych
drobiazgów używać trzeba.- Dostałem
list od X Marcellego bardzo serdeczny
gdzie między innemi i to jest: "
przyjeżdżaj jaknajprędzej mój drogi i
siedź na Woli jaknajdłużej. Chciałbym
żeby Ci tu było bardzo a bardzo dobrze, tak
dobrze żeby Ci się nie chciało nigdy wyjeżdżać.
Jak mój drogi Ojcze nie korzystać z
takich serdecznych i pociesznych zaproszeń
Do tego gdy jeszcze Mama i Ty drogi
Ojcze do Krakowa zjechać będziecie
mogli

i wstawiajcie się za duszę ś.p. Adolfa
Butowieckiego - bo już takich starych
- serdecznych - charakternych ludzi
coraz mniej - a jednak u nas
by była ich potrzeba - a jednak u nas
pamiętać chciano o nich niewiele

coś więcej mogę sobie życzyć – tem bardziej że to wszystko tak nagle i tak niespodziewanie nastąpiło. A z Tety Drogim Ojcem widzieć się i uściskać się i mogę Twoje – nie było nigdy marzeniem moim na ten rok – jak ja też dziękuję Bogu za Łaskę Jego i opatrzność nad mną opiekuna. Że będę z Tety drogim Ojcem – mogę się naradzić szczerze – o tem i o owem – bo z kim wszystko się łatwiej? – temu powierzyć moje myśli kłopoty innych i skuteczniej //

// mogę, jak nu Tobie Drogi Ojcze. A to potrzebnem mi jest bardzo – a bardzo, list wszystkiego nad domiemi i nie wyjaśniam – Całując ręce Twoje i Mateczki – Braciszky ściskając serce – proszę Was złączcie się z modlitwami naszemi Dziś w wieczór

77

16. Lipca. 77

Droga Matko!

Do Ciebie postanowiłam pisać ~~do Ciebie~~ a nasamprzód podziękować Ci za Twój list i wszystkie życzenia Twoje i moje w dzień urodzin moich. Na gwałt się starzeję kochana Mamo a niewiem czy rozumu i rozsądku przybywa co przy tem wszystkiem. a tak zdało by się już to mieć ażeby być pomocą Wam wszystkim i jak najprędzej być Waszą podporą i już od Was nieodjeżdżać ale razem się trzymać i żyć. Niewiem kiedy to nastąpi ale może Dobry Bóg da że prędzej to nastąpi niż się spodziewam i że pobłogosławi Wasze cnoty i starania koło dzieci podjęte i tak ślicznie spełniane.-

Ciągle na Woli jestem tak mi tu dobrze
że aż może zadobrze już dwa tygodnie
przeszło jak tu jestem a nic ważnego
jeszcze nie popełniłem pod względem
mego fachu – wiem że to źle bardzo
źle – ale wierzajcie że wyrzuty mojego
własnego sumienia jako kara
zasłużona wystarczają mi całkiem.
– Towarzystwo kolejne prawie całkowicie
poznałem – wszyscy dla mnie bardzo
grzeczni i uprzejmi – Ksiądz także dla
mnie poczciwy jak brat rodzony – troszczy
się o mnie i opiekuje jak jakiemś
– niezaradnem dzieckiem – i tego
wynika że mleko pić muszę
i inne hygieniczne a mnie odrestaurowani

78

mające przepisy spełniam i obserwuję.
- Lubieńskich widziałem w Krakowie o
znajomych dawnych nie zapominam
i jak tylko jestem w Krakowie zaraz
staram się spełniać moje obowiązki
towarzyskie i przyjacielskie.-
- Bardzo żałuję że Ojciec nie oznaczył
dnia kiedy w początku sierpnia tu
przyjedzie - bo ja wyjeżdżam na podole
galicyjskie z Zięciem 25 i już 8 sierpnia
wrócę nazad do Krakowa - jeśliby zaś Ojciec
wcześniej stanął w Krakowie to proszę
Ojca niech Ojciec będzie łaskaw zatelegrafować
z Warszawy o przyjeździe. że już jedzie
to się zjedziemy natychmiast razem
wcześniej w Krakowie adres - taki:
- Lwów - ~~Halicz~~ - w Podhajcach.

Jadę tam aby zobaczyć inny kraj inną
naturę - a przedewszystkiem Lirników
i chłopów i zaraz tam popełnię obrazek
którem skończę później. - Gdyby mi
Ojciec sobie nie życzył to niech Ojciec
zaraz napisze - a ja nie pojadę całkiem
tam. - Karola i panią Glińską widziałem
Całuję ręce Matce i Ojcu. Siostrę
ściskam. Babci Malczewskiej
ręce całuję. - Babcia Małachowska
wyjechała do Warszawy ———

Jacek

79

Kochani Rodzice!

Darujcie mnie żem tam dawno nie pisał, ale najpierw podróż potem pierwsze dni tutaj były mi do tego przeszkodą. – Wyjechaliśmy z Lwowa w piątek rano – jadąc całą noc z Krakowa. w Lwowie na stacyi widziałem się z Piotrowskiem który bardzo a bardzo do mnie się uciuszył – Ztamtąd do Halicza koleją – a od Halicza końmi do Łyszej do letniej rezydencyi Hymeranowej w kluczu podhajeckim. – Nie będę Wam drodzy mój doniosić jak mi czas przyjemnie schodzi. w towarzystwie Xięcia na tem pięknem podolu Galicyjskiem

Bardzo też ten piękny kraj wsie giną
w parowach i w jarach - stoki wzgórz
przykryte kukurydzą i pszenicą
dziwnego ciemnego koloru - a to
wszystko otaczają girlandy z dzikich
lasów. - Flora już o wiele inna
jak w naszych okolicach - lud
odmienny mówiący po rusku
i ubierający się w długie opończe
i wschodnie. - Słowem kraj cały
śpiewający ludowo - wyraz twarzy
chłopów - niebo i ziemia, lasy
i wody śpiewają dumki ruskie
i oddychają czemś smutnem
tęsknem..
Czas schodzi na malowaniu
i na wycieczkach. Wczoraj była

wycieczka na Łudzę, po Złotej Lipie rzece.- Dzisiaj mamy niedzieli szkicu - szukać lirnika do malowania - i malowie w końcu chłopa Oleksy.- Tak drodzy moi Rodzice - zdala od Was chociaż jestem jednak bardzo kochajcie mnie i pamiętajcie o mnie. Jestem bardzo smutny bo ocenić i przyjrzałem się rzeczy do ołówka czemu bruk starego świata powinien sobie postanowił.

Na wyjezdnem z Krakowa widziałem Ciotkę Ewę i Lidzię - i X. Jana byłem u nich przesiedziałem i niemal całe pół dnia i nagadałem się z Ciotką rodzinnem i podowiadywałem się o rozmaitych ~~rzeczy~~ - familijnych interesów.-

A cóż u Was słychać Drodzy moi
Rodzice jak zdrowie Ojca i
Naszej kochanej Matki i siostry
czy się o mnie nie spokoicie? –
nie dbajcie się było za mną – bo
Bóg mnie nie opuszczał
– a mnie jakoś się przepchnęło i
wyszło – na człowieka porządnego
krajowi i Wam drodzy Moi.

Jacek. –

Całuję wasze ręce i nogi
Siostrzyczki drogie ściskam Was.

Dzieci wszystkich
Świętych

77[2]

81

Kochana Mamo
i siostro.–

Wszystko się dobrze
dzieje, ja mam w mie-
szkaniu osobną praco-
wnię. – przeniosłem się już
do Łosia pod N 39 w
Rynku na drugiem
piętrze. – Ojciec dziś to
jest w poniedziałek
wyjechał do Lwowa
i wróci we czwartek
wieczorem

1877

Jest ojciec zdrów i ... w
stół ogromny, lampy. ...
o.e. Wczoraj byliśmy ...
Jełowickiej i u pana ...
który tu przez cały ...
W szkole już zacząłem ...
- w domu zacząłem ...
się wdrażać w starą robot...
Ściskam rączki Kocha...
- całuję serdecznie was...
drogiej. Życzycie listy...
pięknych Dom Kochani...
Plantach. Jacek.

82

wesół. Kupił mnie

kocna sienniki

w ojcem na panu

Hipolita Boznela

i będę bawić zamieża

malować

mieszkać, i zaczynam

i wstawić Konnie

Kochanej Mamie

zwaszcze i Siostry

listy do szkoły sztuk

[illegible] przy

Noel Monsieur

J Monsieur

Luty poprz. 78 Listek

83

Drogi ojcze!

W tem stanie jedynym pecunią mieści cała moja obecna pecunia — nikt nic nie kupuje — a ja jestem goły jak turecki święty — muszę zwinąć mój wielki zakład artystyczny i popracować na szkolnej pracowni — Nie mogę tak ciągle walczyć z długami i wydatkami — często sam nie wiem nad zarobkiem a tak dużo wydaję. — Mimo to jestem wesoły i zdrowy jak ryba — nic dawniej nie, więcej — i ja nic się nie rozmachiwam — zresztą tyle wydzie na około 20 złotych i tez.

Xiężu pisał do mnie ostatnio — niedawno odebrałem list jego z fotografią Neapolitańskiego lazarona. — Karolek zdrów dziś ostatnio jest tutaj pan Jul. Podkański który dopiero co odemnie wyszedłszy tam. się udał do niego. — Mileniu mój drogi ojcze! nie jest dobrze mieć niemiarowanie w sprawach tak ważnych jak są wydatki nad= zwyczajne — cały pogniewłu drogi ojcze powiedz mi choć raz i przyznaj mi to że dużo zadużo cię kosztuje.

6 6

---

w oświęcenia nogi. Marysię rzekł całuję a Tolię drogi ojcze napiszmy jej dużo szczęścia. Babcię rzekł całuję. — Bywajcie zdrowi i nie zapominajcie o kawałale i i ja wam na życie chce potężny ale!! Jacek. —

Dziwny mój zakład ogromny
niniejszy stancyjkę i tam cześciej
w szkole dłużej niż bydź dalej. -
Xiądz zdrów chociaż zdrowie
ale nie bardzo czyste i straszne
jada objady - myśli się stamtąd
i z tą czynnością kończę się
wszystko na grochu i kartoflach.
- U pani Malachowskiej byłem
i bywam niczego nie zaniedbuję
aby po [illegible] zdrowych
ludzkich zapanować w krainie
[illegible] [illegible] i ideałów!
Tak dawno nic do mnie
nie pisałeś drogi ojcze i mnie
to niepokoi - czy przypadkiem
nie jesteś chory cierpiącym

Bronecka podobno lubuje
się w tańcu - u pani Elin dał
mi coś mówił Józ. - chciałby
wydać do perfekcyi chcę ponieść
tym specjalność. - Ściskam Cię

i smartwiongm. Napisz o tem dokładnie drogi i kochany ojczulku a mógłbym ja wpadł do Was na święta Wielkanocne by się trochę wzmocnić i rozweselić.– Bo co wesoły teraz jestem to wesoły nie wiem nawet z czego – X Jan mówi że to siła yoothna wychodzi w śmiechu i w wesołości że to zdrowo – ja atoli myślę przeciwnie że to głupstwo się tak objawia.–

Maluję dużo obrazek zdrowych osóbek jak wam donosiłem – dumka skrzynia – mogę obstalowałem za 10 florenów – ale ~~pieniądze~~ mam tylko 10 centów i farb nie mam ni jednej

---

miłość do fantazyi jest w śpiewanym sobie: z pałaców starych czyli zamków wejdź tuta do mojej chatki i.t.d. – (tuta = izbka).

Sobota i Niedziela
1 Grudnia
1878.-

Kochani Rodzice!

Miałem pisać do Was co Sobota, ale doprawdy jak tak długo nic mi odpisywać nie będziecie to nie wiem czy tego dotrzymam.- - Dziwię się że tak mało czasu znaleźć możecie - przy tak długich wieczorach - porozmawiać ze mną przecie chociaż listownie znajdzie się jaka chwilka.. Tłómaczę sobie to tem że w małem mieście - najwięcej się próżnuje - co najmniej jak co widzę, a sprężystości charakteru tak mało - że zaprawdę co raz mniej.- Pozwalamy na wszystko - zgadzamy się z naszym losem Tłómaczę sobie że zapewne inaczej być nie może kiedy inaczej nie jest - ale zapobiegając temu starać się o to i owo - zmartwieniom i dolegliwościom się nie poddawać - dopinać swoich celów - i pracować dla nich tak po Dobrym obiedzie jak po całodziennym poście to jest nad nasze

sił.. Ale może być daleko i blisko
może być – nader niewykonalny i
nieprawdopodobny – ale kiedyś rzeczywistością
są stanie. – Niańko myśli – wyrośnie
na drzewo pełne owoców – my tego
widzieć nie chcemy – patrzeć dalej niż
żyjemy.. Często kawałek chleba pewnego
na dziś na jutro – bo nawet niż na rok
~~to~~ nam czas zapyta – tak jak praca
na dziś na jutro, wciąż trwa wystarczająca
duszy i sercu, wystarcza nam na kilka
tygodni – na rok nie dłużej nigdy niż
na cały ~~żywot~~ doczesny.. Za tem
oddamy ogólnemu idzie wszystko, przykre
interesa zachowujemy na jutro, pracę
mniejszą odkładamy na przyszłość. –
Gotujemy chwilami po okruszynie zbierało
coś cośkolwiek to i tak ci zrobiliśmy

ale gdzie tam! W jednym dniu chcemy
-załatwiać wszystko – największe sobie intere-
i urządzić statut lub porozumienie
spekulacyjnych lub reform domowych
lub krajowych – a przez ten czas przeinaczamy
prawdziwe myśli! Bo, wielkie o tem
- ale niedorzeczne, jako jednostronne. –
- Czym ujawnia myśl. I Czym dopiero
- sobie człowieka człowiekiem. Bo co –
nie mógł myśleć – każden prowiak
co po sobie nic nie zostawił – albo ciemnego
wspomnienia rodaków – ani krwawej
pracy przysporzonej bliźnim.
Tak nie i Ty drogi mój – może myśląc
przed tygodniem pisać do mnie – ale w czym
to nie zamieniasz – więc ja listów nie
odbieram – a chciałbym te ostatnie mieć
pamiątki myśli waszych o mnie. –
Dziwię się u siostry mojej Bronecka
niewiadomie. tak mało myśli o sobie
samych – o wewnętrznem życiu swojem. –

i – o potrzebach ducha swojego.–
Biorąc nawet z Maryi Szymanowskiej biorę
przykład – nie chowając na oryginalną literatkę
dziennicarz dumą nad Romanowskim o
zbiorowemu artykułami tygodników. Niech
wejdzie sama w siebie – a potem niech
mi powie czy jest ostatecznością najbardziej
przybliżoną – Chyba nie! – A czyby mogła
być maximum natężenia ducha – mogła
bo każde przy silnej woli może nim
być – a wtedy dopiero ona taka poczciwa
i poświęcenia pełna. – Więc brak energii –
energii rozbudzić – więc brak systematycznej
pracy usilnej nad sobą – więc te braki
dopełniać; więc często myśli o smutnej o
śmierci: o miłosierdziu pańskiem ufać i
modlić się gorącej. – Być silnym duchem
nie poczciwą poświęcenia pełną osobą. –
Bo to zamało, zamało! – Być charakterem
nie uległym ulegającym cierpieniom nagłym
w które przechodzi. – A gdy się jest taką
lub takim – nie wystarczy co się wokoło
złego w koło nas dzieje, otuchy odwagi

wstępuje - w serca i myśli które nas
otaczają - jasność bije z każdego naszego
kroku - jako promień ducha - przez jego
zwyciężonej burze - jaśniejszy jaśniej
gwiazdami wśród ciemnej nocy. -

- Maria Szymanowska, zawsze będzie
moim ideałem - choć jestem mężczyzną
- mam w niej głęboką pracę duchową. -
doskonalenie się - i postępowanie naprzód
Ty sama Bronciu wspominałaś mi
wiele takich rzeczy - które pozwoliły mnie
odgadnąć całą jej budowę ducha wewnętrzną
Voila une femme forte. -

Dalej Matka nasza - voila une femme
forte - przeżyła sobie - i będzie żoną
mojego ojca - więcej niż - ani
świata i jego przyjaciół - ani całej swojej
przodków, kasztelanów - i widzisz jak jest
silną we mnie wszystko - i dziś naprzód
a wy siostry moje - we wobec mnie

nic. – Nic dla siebie. wszystko dla
domu. – byś sługą swojej kiernowi swoich
obowiązków i nic ponieważ sługa dzieci
swoich. jeśliś na to pozwalacie jeszcze. –
To moje słowa prawdziwe, to zawsze
czułem i to wypowiadam – gdy już
obejrzałem się w koło. a za mną lata
pełne poezji i promiennej fantazji
za szczęście pożegnane. a przede mną
pole obowiązków – wielkich i wielka praca
ducha ceremonialnego i ducha artysty. –
Bo mówić wielkie słowa to tak łatwo
– bo cóż się zdolnym do poświęcenia – po
dobrej kolacyi – to nic trudnego – ale budzić
się rano o 5ej zawsze – żyć tylko i dziś takie
samo jak wczoraj, i i to i tamto robić trzeba
ściśle mieru najcichsze i najtłaksze – a
wszystko wykonywać – dokładnie i ściśle bez
narzekań i wykrętów – bez grzechów wewnętrznych
do poświęcenia. – Na każdym stanowisku
jest taka pozycja do wypełnienia i do
przegrania. – A przegranych najwięcej.

88

najwięcej pomnaża tych ludzi gdzie się obyt ze światem - ludzi schodzących zwiej także pomnaża. A ludziom samym na wszystkich polach, ludziom znakomitym przypatrz się bliżej - to ci zwykle więcej niż wszelki i ciągle znów postępują. -

Wiara nasza najwięcej tu dopomaga. Wiązaliśmy to ludzie co dla braków wiary wszelkie z swoich pojęć ze swoich obowiązków - i obowiązków drugich chcą przejmować na siebie myśląc że je lepiej spełnią. Bo pojęcie znakomitej wstrzemięźliwości do swojej maszyny, przedsiębiorcy do swego narzędzia lub gospodarstwa jest taka sama jak wysokiego ministra do swego państwa - jak artysty do swojej sztuki. -

- Człowiek stworzony do pracy - i to szczęście jego - ta praca ustawiczna do niej tutaj i tam, - i do modlitwy tj. - do ujmowania tej pracy sercem wesołem i rezygnacją modlitwą. -

Przepraszam Was żem tak dawno pisał
może niezupełnie dosyć - ale to coś
czuł zawsze - i już bardzo dawno, teraz
napisałem - niech głos mój nad
przebrzmi znowu - jak głos wyraz
na pamięć - niech Siostry moje
wszystkie pomyślą nad tem słowami
a wy drodzy Rodzice może przebaczcie
mnie że zamiast pisać czym zdrów
i co robię to piszę filozofię obowiązków. -
Ale nie sądźcie mnie że piszę to z serca
mojego i zdaje mi się spełniam
obowiązek mój. -
A wy siostrzyczki moje pamiętajcie o tem
że naprzód - macie kochać samych siebie
a potem bliźnich waszych; bez jeśli wy
nie kochacie was samych, to jest duchów
waszych bo o nich zapominacie, jakoż
bliźnich waszych kochać możecie?!
Jacek. -

[Kr. 15.I.1879]

karta 88/9
pocz 89
ostatni? 2. 1879

Kochani Rodzice i Siostry.—

Niesłusznie - narzekałem na drogiego Ojca mojego bo ruble już przyszły - ale tak długo ich widać nie było że mi już zwątpił - gdybym ich też całkiem nie miał dostać to jest gdyby był Ojciec nie obiecywał to inaczej poradziłbym sobie. Bo przecież już radzić sobie umiem - a z woli Boskiej spodziewam się że już niedługo i wam radzić będę mógł z wszystkiem stało potem coraz lepiej.-

- Obrazek już skończony prawie tylko małych rzeczy brakuje w Lutym da Bóg doczekać poślę go do Warszawy i to na wystawię.. W tem czasie skończyłem drugi obrazek Ellenai [illegible] Renów. Jak będzie jaka okazja to fotografie poprzysyłam. bo tak pocztą to trudno_ Zacząłem drugi obraz znacznie większy - a przy modlitwie pracy wewnętrznej, spokoju i z wnętrzem pójdzie to jakoś.. Drogi Ojcze wybacz mi moje ciężki list dosyć i kochaj mnie - bo takie listy najwięcej mnie uszczęśliwiają, rozweselają

i trzeźwią.—

Nie wyobrażajcie też sobie żebym się bardzo zmęczył i mordował, otóż całkiem jest przeciwnie - bywam w ludzi, wychodzę w dobrym towarzystwie i inteligentnym - a nawet w drodze [?] ojca ślizgać się uczę o zmierzchu - ciężko mi to idzie ale zawsze postępuję bardzo dużo [?] - jak i w fechtunku. Muskuły ręki silnie mam wyrobione - i gdyby nie te obrzydłe przymy [?] t.j. cięcia w głowę które często odbieram byłbym bez szwanku.

Mieszkanie mam idealne - ciepłe i widzę kwiatów bardzo dużo - ogród przed oknami prawda że teraz zima gruba i śnieg cały nam leży, ale jak przejdzie i zielonym kobiercem rozciągnie się wzdłuż po i wszerz po ziemi dopiero to będzie przyjemnie siedzieć w oknie - w noc piękną i zapatrzyć się w gwiazdy marzyć o Bogu i o was drodzy moi!—

[x +6.I.1879]

Pan Matejko jeszcze z Włoch nie wrócił - dopiero
za parę tygodni czy za kilka dni o tem z pewnością
nie wiem ma się tutaj pojawić - a z nim Piotruś
zawsze poczciwy ale narwany jak tyś ojciec powiadasz.
Teraz spotkało go wielkie nieszczęście po podobno
jeden z braci jego pan Łukasz umarł.
Pani Arturowa Potocka umarła przed tygodniem
i jako pani pełna cnót i poświęcenia szczery żal
wzbudziła we wszystkich sercach - pogrzeb odbył się
wspaniały w Krzeszowicach - Staruszką już była
bo urodziła się 1790 roku - a pamiętajcie dobrze że
była córką Ksawerego Branickiego - hetmana.
- Karnawał zatem nie będzie bardzo świetny - żałoba
po domach skoligaconych których jest dużo, przy
końcu może się więcej ożywi. -
Ja jestem zdrów dzięki Bogu, już dawno taki zdrowy
nie byłem apetyt mam doskonały, wesoły jestem
i w dobrym humorze - w pracowni pracuję szczęśliwie
- między ludźmi się zmieszę - a w siebie czytam
szkicuję a po papierze rozpisuję. Tak schodzą
dnie szybko jeden za drugiem. -
A cóż tam u Was słychać - jakże zdrowie Waszeć
siostr. Hela druga czy nie cierpi na reumatyzmy
i Bronucha na rękę. Czy się siostry drugie gniewa

Dobrze bawić się będziecie. Ja już nie bardzo dobrze
bawię się na tym co ludzie balami nazywają
wolę ciche posiedzenia w pracowni - mając
za towarzyszów kolor i rysunek.

Dmuskę?

Z Warszawy jeszcze żadnej wiadomości nie mam
ale w tych dniach spodziewam się że nadejdą pieniądze
zapłacę farby i inne długi - resztę schowam
tak żebym do wielkiejnocy nic nie kosztował
Was więcej. - Ciekawym tylko czy główną nabyła
kupię takie czy nie.

Drodzy Rodzice kochajcie mnie, niech matka
nie gniewa się na mnie że rachunków jej nie przysłałem
ale je w domu zoliś - kochajcie mnie ja tak
szczerze pracuję by wam być pomocą kiedyś
i chlubą. Siostry ściskam i ręce Wasze
List matki właśnie co otrzymałem, do przyszłej
soboty drodzy moi.

Wasz Jacek. -

13 Luty. – 79.

Kochany Ojcze.

Pozwól mi naprzód uścisnąć ręce i nogi Twoje, w dniu tym tak dla nas uroczystym – niech się pokłonię do nóg Twoich i łzami je obleję – niech się przycisnę do Twego serca i na nim się wypłaczę dowoli. – A życzenia Drogi Ojcze niech płyną modlitwą jedną codzienną do Najwyższego Tronu – i niech płyną uczynkami mojemi życia całego – a to Ci zapewne wystarczać będzie. – Drogi Ojcze! kiedyż ja będę znowu obecną na imieninach Twoich – kiedyż ustnie winszować Ci będę? – Jakaż droga moja nie wypadła blisko dróg waszych jakaż ona nietajna i uboga – żeby jeszcze drogi Ojcze do celów ona doprowadzić mogła. –

Ale cóż tutaj trapić się podobnemi myślami - niech ufność w Boga i w siły młodości i energji osobistej a jakoś to przecież pójdzie i pójść musi. -

Zdrowy jestem - czerwony jak ćwikła a wesoły czasem aż nadto może. Bywam wszędzie wszędzie sympatycznie widziany - i drożej lubiany - nic zatem więcej od towarzystwa wymagać nie mogę - jednej rzeczy chyba tylko o to to żeby więcej kupowania - o tem coś z Tobą ojcze pomówić będę się starał -

Oto o tem że trzeba będzie zmienić miejsce zamieszkania i winny teatr działalności się przenieść - zamiar ten wykonam po Wielkiejnocy i otem rozmawiać będę:

Czy jestem pod Matejką czy nie to
wszystko jedno – bo już czas minął mój
gdzie mówiono było jurare in verba
magistri. – Ale zachodzi inna rzecz
1° że w rodach swoich nie zgadza się ze
mną. 2° Że tak na mało życia jest
i odbytu u Lwowo na tak niewdzięcznym
gruncie pracować. – Myślę zatem
przenieść się do Monachium lub do
Rzymu nie wiem jeszcze gdzie na
pewno zdaje się jednak że do Mona
chium lepiej będzie – uznając siebie
pracownię i cicho pracować będę
pozwoli się wziąć samodzielnie co
jestem zaczął – i dobrze stary finansowo
– niechże drogi Ojcze jaka jest moja
pozycja mój czas jakiś pracować
z czem nad jakim obrazem

ażebym stanął materyalnie wysoko
obok innemi, i mieć to moralne
przeświadczenie że wszystko robiłem co
było w mojej mocy - by na Nią zasłużyć -
- Projekt mój przeniesienia się do Mona-
chium nie jest świeży - układaliśmy to
w czasie wakacyj - teraz w każdym razie
czy zostanę tutaj czy wyjadę Wam zawsze
prześlę - obraz mój na ukończeniu -
i inne obrazki awansują -
- Zdrowy jestem - nic mi nie potrzeba
- na Wielkanoc pieniędzy jeśli nie będę
za obraz w takim razie zasilisz mnie
na podróż do Monachium
- Ściskam Cię serdecznie
i ręce całuję Matce i Siostrom
Jacek. -

Poniedziałek. 24. –
Marzec 79.

Kochany Ojcze!

Wieki niepisałem do Was – ale też i wieki
od Was żadnej nie miałem wiadomości. –
Tak dużo się mi nazbierało wydarzeń
i znowu przez takie przechodziłem rzeczy
rozmaite – że teraz pierwszy nie czekając
na waszą odpowiedź piszę – a to drugie
tłumaczy moje milczenie. –
Najpierw dowiedz się: obraz skończony
wysyłam i wymiksuje(?) się – pójdzie do Warszawy
fotografia do Radomia i do Cygowa
jest mały obrazek – dużo rzeczy nie mnich(?)
siedzące pod Matejką – ale drugi też jest i mojego
– Cena 1.500 rubli. – „Obraz jak obraz ale co
za ramy!" Następnie obraz miał być skończony
na 1 lutego – myślałem że dotychczas go jeszcze
zakupię(?) skończyłem nijak – wyjechać zaraz
po wielkanocy ale widzę że to się nie udało
wyjazd odkładam – sua sponte et sua(?)
iż chcę wyjechać. –

Xiążę Marceli wyjechał do Rzymu i tam
siedzi - pisał mi do mnie o tamtejszych
stosunkach i życiu - na spokojnem morzu
klasycznem rozpinam skalę mej żagiel.
Miałem się wieść z nim zjechać [illegible] le projet
vient d'échouer - zostaję tutaj dłużej
nowy obraz zacznę - a jak tamten sprzedam
pomyślimy i porozmawiamy o tem
jeszcze szerzej.. A dobroć Xięcia i jego
poczciwe wskazówki zawsze się przydadzą. -
(Dalej mój drogi Rajski młody jechał w
strony moje - ale mu nie mogłem dać
fotografii - czekając na wykończenie ostatnie.
- A przez co przechodziłem drogi mój to
nic tak przykro zgadnięcie, takie rzeczy tylko
się czyta w romansach i to z tamtem nie
wierzy bardzo - zawsze wielki bardzo szlachetny
i wypisany z marmuru. Wasz syn

razem ustanie ciemności na świecie chociażby
akademickim i konserwującym artystycznym.
- Na długie wieczory zimowe - przyjemnie
kominek artystyczny zachowam to sobie
to opowiadanie.-
Zdrów jestem - nie daję się biedzie jak mogę
bronię się nieraz ale darmo - nadziei nie tracę
i spokojnie jak jeszcze czegoś wbrew mojej
familii całej.- Na Wielkanoc prawdopodobnie
będę w Krakowie - zaraz po Świętach ślub
Cynka prowadzi pannę młodą - nie mogę się
od tego wymówić, może następnie wpadnę
do Lwowa i jakim takim humorem
i zyskiem coś i tam się skorzysta i odpocznę
wytchnę.-
Bo też przez całą zimę pracowałem, przez
pana M nieraz pomagałem coś i przez niego
tworzyłem wbrew mojej woli i uczuciu
ale to Bogom pogańskim poświęcam
protektorom akademii i akademikowi.-
- A coś u Was się dzieje - czy wystawa tych
50 rubli tak was zdekoncertowało że ~~cicho~~
cicho i cicho.-

- Zatrudzisz chyba Wasz dziw Drogi Ojcze i kłopotów i zmartwień - nie martw się drogi ojcze ale szanuj się swoje zdrowie przedewszystkiem - nie cierp za mnie nic a nic. Jeżeli panna K. mnie kocha prawdziwie i wiecznie to się nazajutrz wyjaśni tem pogodniej im ciemniejsze były chmury, jeżeli zaś mnie kochała tak sobie - to o cóż się martwić - Ja zawsze ją kochać będę - ale płakać i rozklejać się nie będę i nie mazgaić - Jak ją kocham pokażę szczęściem obrazów jeżeli Bóg pozwoli je namalować i pomagać będzie -

- Tymczasem pamiętaj o mnie drogi Ojcze i kochaj mnie - niech wieczorem westchnie za mnie do Boga - prosi go dla mnie o siłę w samodzielności ducha. -

Matkę rączki całuję, siostry ściskam Babci rączki całuję - Karolek zdrów. Najmniejszym co komu należy. -

Wasz syn Jacek -

89r

95

Tarnów 13. Czerwca

Kochani Rodzice!

Tą tą tylko drogą Ojcze! piszę ten list z Tarnowa gdzie wpadłem aby się trochę rozerwać na parę godzin. – Obraz mój jak zapewne wiecie jest w Warszawie – wczoraj odebrałem list po którem sądząc zdaje mi się że sprzedany zostanie za 1000 rubli. –

Mając kasowe tę po sprzedaniu obrazu popłacę długi wszystkie tolie przyjdę na podróż gdzie się z mną widzieć pragnę będzie i na zimę chciałbym pojechać do Włoch koniecznie.

przez ten czas bawię tu w Krakowie wolnie mniejsze rzeczy – a jeden nawet wcale duży obraz

większy od ostatniego. —

Ks. Marceli wrócił z Włoch równie dla mnie poczciwy i drogi — żałował żem nie mógł przyjechać na jego wezwanie do Włoch ale to było istne niepodobieństwo. —

— Zdrów jestem dosyć albo raczej prawie całkiem — mieszkanie zmieniłem jak to już wam donosiłem. Ulica Floryańska dom W. Krywulta. —

— Ubranie sobie sprawiłem ale z białej garderoby bardzo wydarty jestem i to trzeba będzie [illegible] nagwałt sprawiać. —

Mam nadzieję że się obraz uda
sprzedać i to będzie bardzo szczęśliwie
i dobrze – Unger coś tam w Echu
przypisał ale temu nie wierzę to
są blagi artystyczno-literackie
i koteryjne.–
Kiedyś my się zobaczymy drogi Ojcze.
Wszystkiego czas i miejsce a nuż
jakoś z pracy i energii to się znajdzie
wszystko.–
Plafony malowałem więcej części
plafonów – do jednego salonu
nieźle wypadły jakoś.

A cóż tam u Was słychać. czy
już twój wóz pękł na [illegible]
-czy Mama do Sulca jeździło
czyście się już przeprowadzili.-
Babcia Malczewska czy zdrowa
i czy mnie kocha.-
Całuję Wam ręce droga Mija
całą zdrowo. jeśli jakim ładac
czasem to mi to darujcie.-
Kiwlek zdrów i wesół. Za
Tydzień jadę do Was to i fotogra
fię zawiozę.-
Drogi Ojcze całuję twoje
ręce i nogi.-
Jacek Malczewski

w

Drogi
Ojcze!

Dawno bardzo dawno zbierałem się Drogi Ojcze pisać do Ciebie lecz różne okoliczności i wypadki nie dozwoliły mi; dziś nakoniec porwałem za pióro i nabobrałem kilka figurek powyżej fikających.- Wesele Cynka zaabsorbowało moją istotę - a podróż nie mało zajęła czasu i myśli - tak iż dziś - seryo pisać będę.-

Sprzedawszy szkic z Litwy Venedy do Lwowa
- i mając drogi Ojcze od Ciebie 80 rubli
popłacałem rachunki rozmaite - pokupiłem
sobie różne rzeczy jak np. ubranie całe
aksamitne - kapelusz i inne drobiazgi.
- Na Święta przyjechał Piotruś i razem
tak przepędziliśmy te dwa dni - ja nie bez
pewnej tęsknoty za domem - ale cóż robić!?
We Wtorek po Świętach pojechałem z Piotrem
do Suchej na ślub Czuba - Sucha jest to
majątek p. Aleksandra Branickiego dziś zaś
już nieboszczyka; leży w górzystej okolicy o
4 mile od Żywca, w położeniu malowniczem
- Góry już się piętrzą smreków i podłuż kotliny
się po szczytach wąwozami płyną bystre
potoki - unoszą z sobą mnóstwo kamieni
lud chodzi w kierpcach i jest góralski
- Babia góra świeci nam śniegami
i szczytem swoim - nieco jaśniejszym rozróżnić
ją tylko można od obłoków otaczających.

W Suchej drogi Ojcze jest bardzo ładny pałac wybudowany przez Komorowskiego w XVII wieku pokoi mnóstwo - sala zamkowa główna prześliczna z ogromnym kominem - z ogromnemi portretami i mnóstwem strachów. -

Dziedziniec prześliczny arkadowany krużganków wspaniałe - coś wielki niegdyś dom polski - Dziś stoi pustką bo 300 pokoi czasem przyjeżdża pani Władysławowa Branicka - Biblioteka na dole sala zajmuje nieco miejsca - i główny administrator prawie [illegible]. -

komin

schody

Otóż z siostrzenicą bibliotekarza w Suchej pana Nowakowskiego ożenił się Cynk a panną Dobrską której Ojciec ma [illegible] w Płockiem.

panna Tadzia – bardzo miła i skromna. – pan Nowakowski
bardzo zacny człowiek i światły – żona jego poczciwa
i zacna matrona. Radzi nam bardzo byli – Piotruś
był starszym drużbą z siostrą panny młodej a ja
drugim drużbą z panną Janikowską. – Gości było nie
wiele ale bardzo dobrane towarzystwo pan Mejer
z żoną prezes Akademji, dalej pan Estrejcher
bibliotekarz i bibliograf – pan Tustanowski figura
polityczna z żoną wdowa i inne doktory i filozofy
Cyrk był z wieczorem naszym przyjechaniem
czas był przeliczny – jeść było po same uszy
panny Tadzie były, to też bawiliśmy się doskonale
z Piotrem uganiaczka po całym zamku pustym
straszenie księży i innych gości zmieciły i figle
prawdziwie odetchnęliśmy i odpoczęłem doskonale
Jeszcze jedna figura stary służący zamku
który w zamku stał – w rzędzie gości
w szeregu ogromnych komnat
się mieścił zawsze nas odprowadzał
i o białej damie rozpowiadał.

Goniłem z Piotrem po sali.

Kraków. —

99

80/II

Drogi mój..

Poczciwie zrobiliście iście list napisali - obszerny - i detaliczny - Ja to samo uczynić zamierzam a mianowicie opiszę Wam co robię - otóż początek Judasza stoi już przedemną zaczęty - nie będzie to nic bardzo oryginalnego - ale przy najmniej będzie obraz wystudyowany i będzie krokiem naprzód - w mojem doskonaleniu się. - Tak nadto na obrazach noga jest nogą a ręka a ręką że już to samo osiągnąć jest rzeczą bardzo przyjemną -, a co dalej będzie to ufam Bogu że będzie jakoś - piszę tylko z melancholją - który jest przymiotem ludzi słabych lub - wielkich jak nasz Słowacki. -

Zmieniłem jakem mógł nowy szkic jednakże głównych figur nie zmieniałem dodałem tylko św. Jana bo S. Piotr już był. -

– Że roboty będzie dosyć to sobie już wyobrażacie.– jednak się nie zapracowywam ale maluję ze spokojem i zostawiam wieczorem.–

– Cynk zdrów i jego żona – często tam zachodzę on taki poczciwy i dobry dla mnie jak zawsze. Piotruś w Tarnowie – X. Siemieński Jan. bawi teraz w Krakowie – mówił mi i radził żebym się ożenił teraz albo najwyżej za dwa lata Także to mówię – ale trudno się ożenić – zdaje mi się jednak zawsze, że z miłości chyba się trzeba ożenić albo wcale nie.–

Jutro idę do spowiedzi rano – bo to niedziela – a już się nabiało.– kto z Bogiem to Bóg z nim wielka prawda.–

Cieszę się że p. Anna Zającka zdrowsza – pani Z. i pan muszą być bardzo zadowolnieni z kontentności uważając

panu rzeczy odeśmie.—
ptaszki zdrowe — jaka szkoda że mnie tam
nie ma. Bronci smutno bez mnie —
i mnie smutno ale cóż robić —
Babcia M. czy zdrowa — tj czy zdrowa
i wesoła i Wuj E. — byłem dziś u Karolka
i Jurka w południe Dobrze wyglądają tylko
Karola jest nieco lepiej.—
Wuj cóż wam pisać będę — oto chyba jeszcze
to że byłem u znajomych — że X. pisał
do mnie z Tryjestu.— że Kolendę dorwałem
X Szumanowi na wentę — że na bale
nie chodzę — że Lubieński przyjaciel
Helcel był u mnie dwa razy — że listy
do p. Dzieduszyckich odesłałem, że obraz
z Warszawy tu przyszedł — i że do Cioci
M. Szymanowskiej pisałem, mamy
bowiem się korespondować.—

Na dziś dosyć mi kończę ten list mój i proszę Was – abyście mnie także korespondencyą zasilali. –

Całuję rączki Mateczce i Ojcu Kochanemu – Heli tancerniej kochanej i Broniej drogiej –

Znajomym ukłony i podziękowanie Pani Glińskiej rączki całuję kuzynce Halinie także. –

Tęskno mi tylko za Wami. ale l'art est mon droit. –

Jacek

Stefana uściskajcie odemnie serdecznie. – czy już po ślubie Florka? –

Poniedziałek

luty 80 101 8 II

Drogi Ojcze!

W dzień Imienin Twoich pośpieszam uściskać kolana Twoje życząc Ci Tego co syn

Ojcu Najdroższemu życzyć może. – A mianowicie drogi Ojcze zdrowia. które tak nam wszystkim jest drogie – i pociechy z nas co od nas zależy a do czego ja nie mało się przyczynić powinienem. To też drogi Ojcze! jak to mówią wziąłem się w kupę – poprawiam moje życie i –

usiłuję uduchowić mając się coraz
bardziej żeby zerwać raz na zawsze
z ciałem z jego namiętnościami
i niespokojem który tak
smutnie wśród nas maluje
- Leczenie to polega na
ujarzmieniu ciała a może
niekiedy nawet i serca - i poprze-
stawania tylko na duchowem
pokarmie - na wzmacnianiu
usamodzielnianiu ducha własnego
- bo na tem polega - samodzielnia-
nie go w sobie i na oryginalnych
pojęcia na wszystko tj na
obrazach swoich. -
(Dobrze mi jest pracuję nie

kosztuje dużo ale w każdym
razie o tyle o ile potrzebny
jest praca i staranne uważania
jej się na płótnie a potem
powolne o jej przerabianie.
w udoskonaleniu.—

- Za dwa dni kończy się karnawał
i post się zaczyna. Piotruś wraca
do Tarnowa. i wszystko zwykły
bieg pracy przybierze. ja nie się
nie bawiłem przez te 5 tygodni
dosyć mam duch rozerwany
nie mogę go rozstrzepiotkowywać.—
X. Jan zdrów Ojcu uściśnienia
i życzenia zasyła a ja nie
[illegible] drogi Ojcze nad moje

ci na więzienie ofiarowali

jak przyjść się pomodlić na Twoją

intencję po S. Spowiedzi — w samo

dzień imienin.—

Drogi Ojcze ściskam kolana

Twoje — Matce rączki

całuję — wszystkich ściskam

J. Malczewski

Wielmożny Panie! Jacek zdrów i pracuje ogromnie zaczął duży obraz „Pocałunek Judasza" cztery figury naturalnej wielkości do kolan. Za jakie sześć miesięcy skończy go i pośle od razu do Wiednia bo tam rozsądna i bezstronna krytyka, przy tem maluje mały obrazek za który za jakie sześć tygodni będzie mógł dostać tysiąc dwieście florenów. Obraz „zapóźno z pieśnią" mam przekonanie że kupi Towarzystwo może za pięćset reńskich. Jackowi bardzo na dobre wyszło że był dłuższy czas w domu. W lecie przeniesie się do wybornej pracowni dużej z ogromnem oknem która kosztować go będzie 300 fl. rocznie.— Do Włoch może kiedy razem pojedziemy jak Jacuś stanie na nogach i ja także. Ściskam Pana serdecznie, Paniom rączki całuję a Panu życzę zdrowia szczęścia i pomyślności. Przyjaciel i sługa

Piotr.

Babci M. rączki i nóżki całuję

Karol zdrów Janek dobrze wygląda

Hugo Edwarda ściskam

Jacek

piękk 80 ? A
równiż marzec
103

Drogi Ojcze.!

Przedstawiasz sobie gorzej wszystko niż jest w istocie.-

Stosunków ze wszystkiemi zachowuję - w świecie bardzo nie bywam - ale po zwolnieniu tego obrazu który zacząłem i skończę - bywać zacznę bo śmielej bywać będzie można mając przeszłość pracy za sobą.- Pani S. Kar list nocerly? otrzymałem bom go zawieruszył między papierami - i potem dowiedziałem - Listy do Xięcia i do pana Dziedzyckiego i do Pana Sobańskiego pisałem zatem i Twoje podpisałem i rozesłałem.-

pracuję dużo. Obraz
większy skończę z Majem,
mniejszy Konik polny
i Mrówka na pierwszy
Kwiecień bo pójdzie do
Warszawy. -
Drogi ojcze! Nierozumiałem
celu kolendy dla czego była
darowana - Tak a nie
inaczej - miałem jechać
do Rzymu - tekturę zabrać
nie mogłem a Zuzanna
prosiła mnie o szkic
bo Wenta same szkice
tylko dostała. Ja kolendę
pierwszy zacząłem

i ze szkiców owa jest
najlepszą, jeśli się
przyglądam. - Obraz a
szkica to dwa różnica
mój Ojcze - obrazu bym
był nie darował. - Teraz
radziłbym dać tylko płótno
podmalowane i znajdujące
figurki. -
Pieniędzy nie mam
ale za nie proszę i
wymaicie to idzie
tobie drogi Ojcze. cygarem
być już niechcę. -
Do tylnego prawdopo
dobnie przyjadę, jeśli

obrazek skończę, i to
najpóźniej może w Wielki
Czwartek. –
Wszyscy zdrowi i ja
także, tylko że wrócę
jutro z Rzymu. – nic do
mówić co do stypendyum
nadeszło. –
Całuję ręce i nogi
twoje Twój
Jacek. –

Do Heli pisałem
dziś od niej list otrzy-
małem.
piotrą [illegible] na Wielkanoc.

2/) Wenecya

Za kilka dni już wyjeżdżam.
Wrażenia jednak zostaną jak mi się zdaje na czas jakiś. – Dlaczego ta Italia taka dla mnie niepojętą była – i tak inaczej mi się wystawiała – sam nie wiem. Teraz całkiem inaczej ją widzę. – Dlaczego zaś mimo czuję że tutaj długo bym nie wymieszkał zdala od kraju.. Dlaczego ty z matką ojczyzną żyjesz w sercu moim i w myślach moich – i nic wspomnień o niej wyrwać mi nie może? –
Wczoraj byłem w Padwie dzień prawie cały.. S. Antoni padewski – jest nieprzyjacielem złodziejów i do niego się uciekamy gdy coś zgubiemy – klucz lub rękawiczki – ale gdy coś z nas zginie – czy także modlitwy do niego mówione – zwracają nam te cząstki nas samych zatracone naraz a często najlepsze, o tem wątpię. –
Bóg nas tak stworzył i tak nas urabia jak chce – odpadają od nas wine wady

i wsine uczucia — i przecież nie
więc nad myśl — że na jakąś chwilę
opatrznościowy tak iż nie inaczej
niebieski byłby powinniśmy — jak przez
marmurowe całkiem skończone
w jednym stylu.
Więc jedni naprzykład — mają miłość
uczucie aż do samej starości — i ideałów
pełne spełnienia ziemskie — inni
stracili wiarę w miłość i wspełnianie
się ideału na ziemi — ci i tamci
szukają lub szukać go powinni
w niebie — ale jedni szukają go w niebie
znajdują go około siebie mniej więcej
— gdy drudzy szukają go tylko w niebie
bo wokoło nich cisza i pustkami. —
— Dziwne takie myśli snuły mi
się po głowie w Padwie — między
swoich podzieniach — czarnych
klasztorach wdzięcznych jak Giotta
i wobec fresków Mantegny. —

Lecz co mi nasunęło myśli takie
to grób S. Justyny ✝ właściciel in
Carmine. – A dlaczego matka
jej tak się nazywała – Cieni siostrzycy
i pięknej ruchotnicy zmówił się przedewszystkiem
i prosił o Zdrowaśkę za jej duszę. –
– Śmierć matki nad kolebką ~~nowo~~
narodzonego dziecka – a dzieckiem tym
ona była – pozostał mi w pamięci na
zawsze – coś dziwnego że w tej chwili
wszystko mi się że widzę to wszystko
– Że jestem tym małym chłopcem
w perkalikowej bluzie i pasku
skórzanym Ciotka porwała pójść oba
czyi – kuzynki nowej – w śniadaniu
pulchniutkiej śpi w białostrojnej
kolebce. – Więc też pomodliłem się
szczerze i gorąco – za duszę ciotki
i z prośbą aby Bóg wszystko jej przebaczył
– a mnie dał w serce czy nocy
letniej lub czy wody morskiej w łazienkach – niech w nim odbija się tylko
chwała Boska – i najpiękniejsze

twory - rekę jego. - A będę tym
pożyciem na pozór zimnym i
skamieniałym - bez wiary w miłość
prawdziwą zamarły - lecz z wiarą
w [illegible] piękno moralne - nieśmiertelne
- Czy w kiedy dziecko [illegible] młode
mogłem przypuszczać co za rozpacz
kryły w mem życiu - będzie - to dziecko
malutkie w kołysce - uśmiechające
się do braci i do mnie. -
Ale tak było postanowione tam w
górze i tak się stało. -
Może też i moja była w tem wina
że szczerze świata brałem sprawy
lekko pocóż dociekać i po-co przypo-
minać a otwierać zabliźnione
rany. -
Czuję że praca praca jedna daje
mi zadowolenie moralne
i wesołość na chwilę twarz moją
~~[illegible]~~ kraśnę obłyskam młodości. -
sena i głowy. -)

Kochani Rodzice!

Dziękuję Wam bardzo za telegram — wdzięczny Wam jestem za pamięć. Dawno nie pisałem do Was — przyznaję się do tego tylko wysłałem listy pisane tak dla samego siebie w Wenecyi.

Niepotrzebnie przysłaliście mi 55 rubli które jeszcze mi przyszły ale przydzą — drogi Ojcze w każdym razie zwrócę Ci je po sprzedaniu chrystusa z Judaszem obrazek jest już gotów trzeba na razie nabywcy pewno się znajdzie. — Wtedy oddzielę Wam a nawet drogi Ojcze jak będziesz potrzebował to Ci pożyczę i 100 florenów. —

Bruścio Karczewski jedzie 25 do domu przez Radom przyślę siostrom prezencików jakie małe tymczasem. —

Zdrów jestem — jeśli się nieco wydarłem to przy sprzedaży która niedługo nastąpi odrestauruję się i znowu świetnie wyglądać zacznę. —

Nigdzie nie pojadę przez lato może dopiero na jesieni — pojadę do Kołomyi na wystawę etnograficzną i na kilka dni do —

Władysława Malczewskiego - który ma bardzo
dobre miejsce u pana Wereszczyńskiego
i gdzie jest plenipotentem. Ksiądz wyjechał
i żona pana Gutka więc się sprowadziłem
do Niego - ich jak mówię i bardzo im
tu dobrze.-
Księża jeszcze nie umarł - P. Matachowska
zdrowa - Dziadek Kucharski i Rajskiemu
przyjeżdżał tędy i widział się z nimi.-
- A ja pracuję - leczę się - i jakoś to
idzie przecież jak pozbyłem się Wołłowiczów
i Heimów.-
- Co u Was dobrego mów - coś naumyślnie
nie ruszać się z Radomia - i cało lato
tam przesiedzieć - Pani Matuska i jej dzieci
czy zdrowe? - Zmęczona czy zdrowa?
i wesoła.-
Hela S. niedługo wstąpi w święty stan
małżeński - chodź i nie będę na Weselu
ale tego samego dnia będę prowadził pannę
młodą - pierwszej do ołtarza.-

– Babci przy rzeczach [illegible] – pewno
z Karolem siedzi w [illegible]. –
Nic w tej gorącej skórze – i ruchach przytem
wam [illegible] i jeszcze kierowania
najwięcej czarem [illegible] ot tak kilka
– ale nie będzie gorących. – w [illegible]
mnie jak mam [illegible] z ludźmi
i ze [illegible] mam lat 25 skończonych
i jeszcze więcej mniej w nich potrzeba
i mojego [illegible]. Teraz [illegible] najmniej
przyjaciel i rzec najwięcej [illegible] pomyślnie
żółtniej – owoc przez wolę niektóre
miejsce – jak przemawianie pana D
lub stypendia pana F. S. –
– Ale i to nawet [illegible] trzeba
jak się żyć do życia trzeba 24 godzin
na doby – więc pośpiech i [illegible]
na nic. – Każdy stypendysta musi być
pewny – a każdy krok najpierw. –
Hilar[illegible], co i robisz moja droga – [illegible]
([illegible]) [illegible] nie wiem pytać się [illegible]
z ciebie – [illegible] przyjechał do Warszawy.

czy znasz opisanie - czytałeś wszystko myśliwi

o stubie Halbe? - Coś ci przysłać na

pamiątkę i o sobie zresztą nad początek

Trzynastu braci? A Broniu drogi

i siebie [illegible] i że co chcesz posiadać

i co ci serce moje wystarcza?..-

Mamusi drogiej przyniosę da Bóg

doczekać na Boże Narodzenie [illegible]

a może potem [illegible] - bo dopiero raz

ta [illegible] do Was się wybierze [illegible]

- A tatko drogi [illegible] [illegible]

jako siebie [illegible] - nie martw się

nic mnie - [illegible] się [illegible] -

- na skutek - i [illegible] [illegible] jako rozum

w postaci kilkudziesięciu [illegible]

wystawionej się nie martw bo ja ich więcej

nie czytam - a będę przekonany że

z [illegible] [illegible] (nie) ale wszystko

z jej prośbą - potrzeba..-

Jacek. -

31. Sierpnia 80

Drodzy Rodzice! -

- Niezawodnie Ojciec Drogi musi dowiedzieć się z małej algebraicznej tabl. [illegible] czyta się [illegible] którymi przypłaciłem drugą moją i z których dalej żyję zamieszkam w Krakowie - wszędzie się [illegible] chciałbym bowiem [illegible] obrazy - a niezawodnie obraz [illegible] posłać do Salonu paryskiego [illegible] się uda.

Zdrów jestem dotąd mocno i pod wrażeniem Wesela Piotrowskiego które się odbyło w Kobylance.

Wesele było suto - panienko młodzi uradowani sobą - z gości: prezydent miasta Krakowa opiekun Panny Młodej - Wolszczański - Faliszewski - Rzewuscy - Nowakowscy - i Ja jako pierwszy drużba

tańcowano mocno. Następnie rano
o 7ej wszyscy państwo młodzi - i Ja
i pan Józef Dobrzański - odjeżdżaliśmy
do Krakowa.. Bawiłem państwa
młodych jakiem mógł i wachlarz
ofiarowałem - pannie młodej z mojem
malowaniem. -
- państwo młodzi w Wiedniu dotychczas i przed
8 Września mają wracać do Lwowa
gdzie on urzęduje..
Jak jeszcze żadnego nie wysłałem - bo
czekam na ramy. - inne obrazy
mam porozpoczynane jak fantazye
wiosenny i zeschłe liście zobaczysz
to kiedyś w Warszawie - dużo pracy
nad sobą - oto wszystko
Reszta się znajdzie. -

Jeżeli także przyjdzie do Warszawy
zamach niedawny i przyjdzie obraz
(to nie wiem) to rozmów kto tam o
Węgrzech.
Cóż wy porabiacie? Ty drogi mój Ojcze
piszesz mi że byś chciał wyjechać do mnie
zrób to mój drogi. - ojcze sam odpowiem
i ja przyjadę tobie się wzruszę. -
Nigdzie się już nie ruszam chyba na
dzień lub dwa gdzieś w okolice
Cóż siostry moje jakie wyprawiają Hala
i czy im smutno po stracie tak
porządnej przyjaciółki! -
Hala i Bronusia nic do mnie
nie pisały ale to prawda i ja o nich
jakoś zapomniałem - wspomniałem o
Broncie.. Moja droga siostro dawniej
- ale teraz dużej ściskam Cię serdecznie
i proszę nie licz mi za złe mnie etc

nie powinszował

Szczęścia darzy i kochającym się jak należy.–
Dzisiaj Cesarz w Krakowie wszyscy chodzą
z wszystkich tak liter, ja siedzę
spokojnie w mojej pracowni i maluję
Zatem drogi Ojcze! oczekuję listu
od Ciebie – zadecydujesz zawsze czy
przyjedziesz czy nie.
Ja dopiero na Boże Narodzenie
się do was wybiorę – gdyż wcześniej i tak
nie będzie – ale gdy przyjedzie tam
ano to wcześniej o paszport – starać
się zacznę w Gubernatorstwie Radomskim
musi być obraz na salon z tą
dobry obraz. —
Mateczce ręce całuję, Toli
drogi Ojcze całuję Siostrzyczkę zaś
żeby mię zawsze powoził na
powagę familiji jako Polanowskiej
(gęś)! ściskam serdecznie

Jacek —

1. pazdziernika 80

111

Kochani Rodzice!..

Co tak milczycie
wprawdzie – i nic mi nie odpisujecie. –
Aby Was ukarać – piszę mnóstwo. – piątek
siedzę w pracowni trzeci z rzędu obraz drugi
a mając trzeci wszystko – jakoś mnie
malowania mnóstwo wypadło sie nie
farb [illegible] gaz kto to tylko wyprowadzi
będzie.. Ale nie martwię się tylko stanę
w stolarni w środku na rynku o
[illegible] i [illegible] będę na
przechodniów – krzycząc cienkim
głosem: Panowie i panie i [illegible]
mieszkańcy – obiady mając wszystkie
zalety [illegible] (?) i wyśmienitej
[illegible] i [illegible] szklanki
pojedyncze lub w większej liczbie
– a na Polskie drożej.. bo Polskie np
po 30 centów – i ½ (to dla [illegible]
przy targowaniu) I to jakoś przyjdzie
uważając że sztuka teraz weszła
w modę. – – Ale chodzi bez butów. –

I się jak tu w Krakowie - czysto kawę
piję - gardzę innem pokarmem. -
Jest w tem jakaś przyczyna estetyczna.
A estetycy za lat 300 - poprzeprowadzają
nas w szkoły w mistrzów znamionów
- znajdą się w niemałym kłopocie
przed takiem zapytaniem. - Co zrobili
w sztuce ci malarze co siedzieli
w kawiarniach Rehmana i Dichtar-
skiego jak zapodają sąsiedzi współczesny
pan N. i co tak pisano o sztuce
mówili?. Amatorzy byli tu tak
i tak tych obrazów - i nakoniec
nic nie malowali. - Będą wychwalali
te nie istniejące już arcydzieła -
ale prawdziwe arcydzieła, - bo nikt
im zaprzeczyć nie będzie mógł -
Czyli sens moralny wygodniej
mało albo nic nie robić - najpierw
nikt mną się nie zajmuje dalej
nikt mnie nie krytykuje - a
nakoniec nikt mnie nie zna

A ja znowu wolę w sobie ludzi
mówić - coś on sobie myśli - co to za
bezczelność - co to za technika bez
duszy - lub co to za dusza bez
techniki. - A ja sobie zawsze
myślę co ta (mi) malarz bez obrazów.
Więc maluję. -
A wy drodzy Rodzice zamiast
martwić mnie i siebie tym lub
owym - życia przyszłością - serca
rozgoryczeniem - kochajcie
mnie tylko - i uważajcie że jeśli kto
widzi to dlatego że pracuję że się
wyrwałem że się wyzwolę nareszcie. -
A o końcu moim waszym ich
nie myślmy bo to samo przyjdzie
i przejdzie i znowu - będzie to co
było. - Dobrze że tego co jest cięższy
się wznoszę i wyżej się wznoszę
niż krytyki Estka panna P. Zawadzkiej
lub Stanisława. -

Obrazy – moje
w pobieżnej – formie
wyrażone: ale mam
wyobrażenie o formacie
i ogóle tym mniej
będziecie – o tym punktu
fotografje nadeślę...

Odpowiedzi czekam niecierpliwie
– Chrystus i Judaszem drugi od
podobają – młody jednak ma
twarz i młodzieńca do wtóra dał ja
sobie mojej.. Zdrów jestem i wesół. –
czekam odpowiedzi co do moich propozycyj
z niecierpliwością..

Oświadczam w zasi Stanisławowo
że przyjadę na Boże Narodzenie ale
pod warunkiem 3 tygodniowego pobytu
w innym razie nie przyjadę. Ojciec
niech mi dać słowo kosztownie s
mniejszy mi
– Nic mnie z moich zamiarów
teraz nie odwiedzie – tym bardziej
w tym wypadku gdy serce z rozumem
wygodnie pogodzić można
Matkę wszystkich całuję. Siostry
ściskam. Drogiemu ojca kolana
i nogi całuję. Jasiek

Kończę list dalej.

O praktycznej stronie życia coś mówiłyście:
pracownię mam bardzo dobrą dużą
Trochę za daleko od miasta - ale to
mniejsza - oprócz mnie dwóch kopiować[?]
będzie i to jest rzecz główna - Jednak
koniecznie przy niej utrzymać
się zamierzam przez cały zimy i dalej:
- Wola niech mnie i energija
Więc to mi się udać - chciałbym
tylko wiedzieć czy przystanie od
czasu do czasu 15 rubli lub
25 rs. ojciec jaby[?] wierzę zwolić
mnie? - Aż do czasu gdy jednak
~~[illegible]~~ zakupiony będzie lub
które z dwóch panneaux Ranek
letni i Zwierciadło dzieci gdy
tu albo w Wiedniu ~~sprzedam~~
albo w Warszawie sprzedam. -
- Tę zimę raz kataj[?] chcę
koniecznie przebyć - zaczynam
śmierć Ellenaï w naturalnej

nie lubię - żadnych wypitkarń i
excesów nie robię tylko tak to
samo się jakoś robi - czy dobrze
to wyjdzie Salon paryski pokaże
tam obraz jeśli go pan Bóg do-
skończyć - Więc chodzi mi
o uzupełnienie się w wielu
rzeczy - na ten przeciąg sześciu
miesięcy - + Sobieskiego
- Stypendium mam ale w Rzymie i 600
rubli bez większej pieniędzy bez
stosunków [illegible] bez kredytu
kółko pośredniczący jest za małe
a odpowiedzialność może za wielka
- Tutaj więc zostaję
wymaga - by tylko dobrze ojcu odpisał mi
szczerze, w każdym razie -
La mort d'une prosotte na
Salonie paryskim będzie - par
Hyacinthe élève de Monsieur
Lehmann. Jacek

Zakład artystyczno-drzeworytniczy
A. NAPIERKOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

Kraków 11. Października 1882
Środa

Drodzy Rodzice!-

Szczęśliwie stanąłem w Krakowie.
Zastałem Piotrusia który z rodziną wracał dopiero teraz z Zagranicy uściskaliśmy się i nagadali serdecznie — wziął moje dziewczyny z Ziołami do Lwowa — i obiecał z pewnością dobrze sprzedać!-

— Byłem u Stycia nagadaliśmy się także ubolewali nad Tadziem Michałowskim który już z ojcem jest we Włoszech, podobno jest bardzo źle pojechali w towarzystwie doktora.-

Starego Kastorego także widziałem za półtora tygodnia jedziemy do Lwowa — razem wprowadził mnie do pana Henryka Malczewskiego — polecając mnie bardzo wiele i t.p.-

Dotychczas obraz mego nikt jeszcze nie kupuje chociaż się dosyć podoba ludziom.- Zobaczymy.-

W pracowni muszę tej samej siedzieć aż do nowego roku — bo już tak ugodzona i zapłacona — ale tak bardzo siedzieć jak zimny kiedy nie będę

Tymczasem mieszkam u mego przyjaciela Napierkowskiego który ma doskonałe mieszkanie - na ulicy Floryańskiej N. 7. - Bardzo mnie tu będzie u niego dobrze kwiatów i ptaków mam ciepło i wygodnie.

Co dalej będzie napiszę za jakiś tydzień - teraz gdy się nic nie sprzeda to przed nowym Rokiem zawitam do Was. -

Ściskam Was serdecznie Babci ręki całuję. -

Józia Dygasińskiego uściskajcie ode mnie serdecznie. -

Jacek

Adresujcie: Floryańska N. 7. -

1 Marca 1918.

Najdroższa Siostrzyczko
Moja!

Ściskam Cię z serca całego
w dniu Imienin Twoich
niech Bóg spełnia życzenia
Twoje i zamysły — i błogosławi
kroki Twoje.

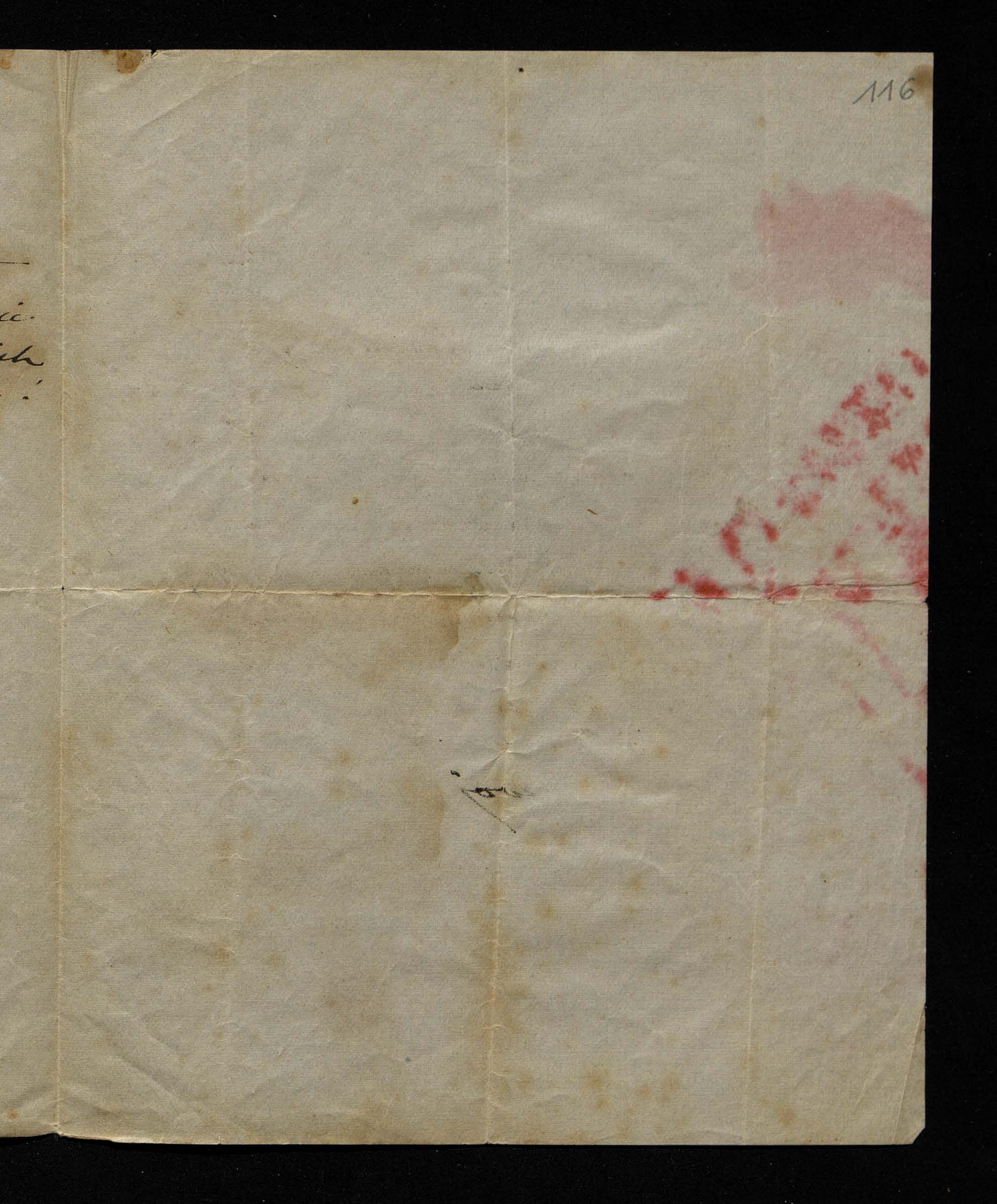
Daruj mnie że
nie mogłem — spełnić zamia=
=rów Twoich — że nie mogłem
przeprowadzić — teraz jeszcze
zgodni Twego serca i duszy
ale sama się przekonałaś
że takich nie miałbym więcej
którzy przed światem — i
przed dziećmi — ocalają godność
domu mojego i nazwiska —
Ale widzę — że już nie
długo — samotnego mnie —
zostawią więc wtedy Ty
i Siostra — mnie otoczycie w
przygarnięciu

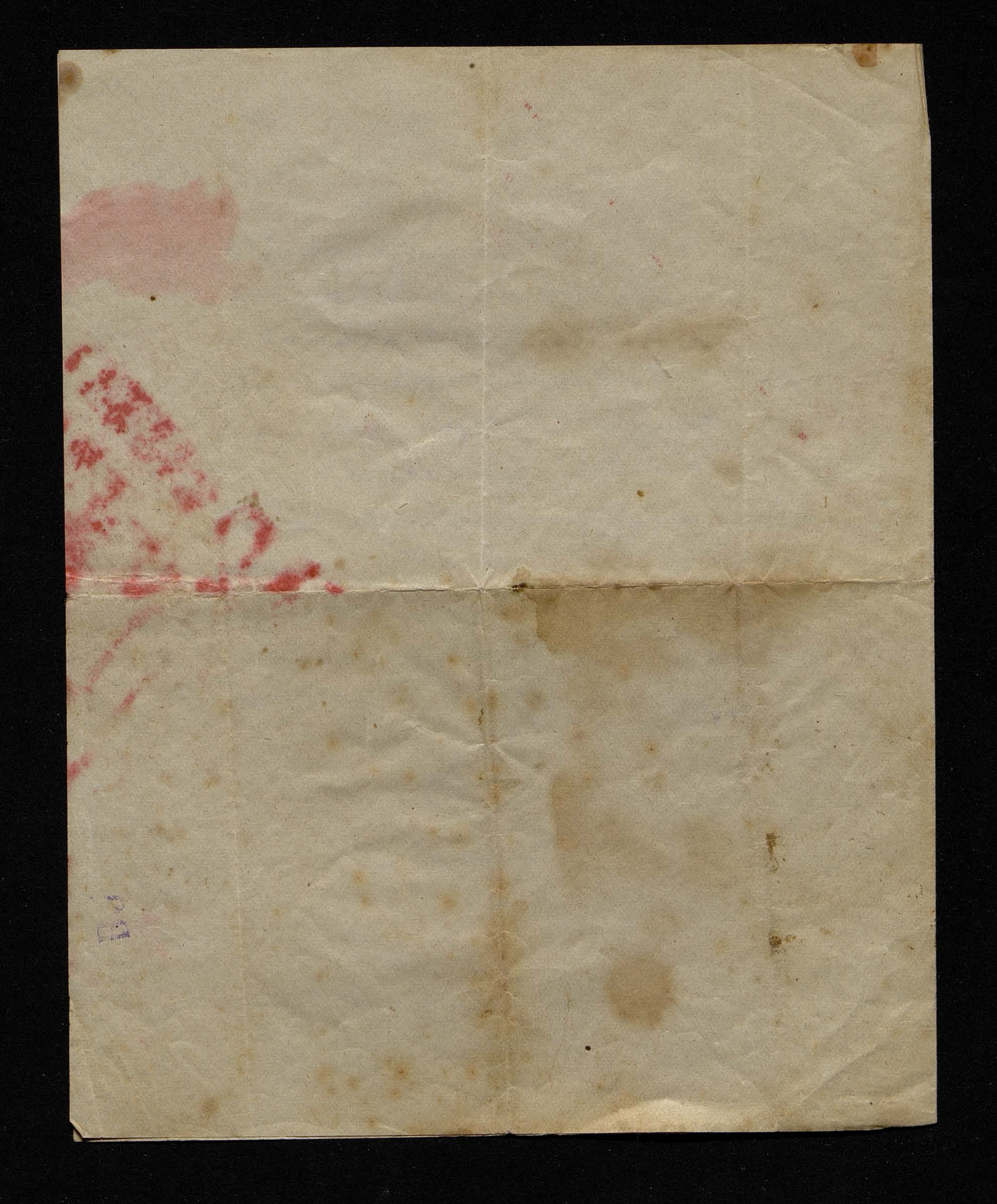
Dziękuję Ci bardzo - bardzo
za pomoc Twoją - i serce jakie
okazałaś Chaszewiczom - niech
Bóg dobry nagrodzi tę ofiarę:
jaką tak chętnie wypełniłaś:
Broneczkę ucałuj -
Pani Kielanowskiej ucałuj
ręce - Panienkom ukłony
Horochównom. A Ciebie
jeszcze raz całuję z całego
serca i duszy mojej

twój

Jacek

[Malczewski]


116



117

Kraków

Krupnicza N 8

II piętro

JWPani Marya

Malewska

YN n/ ...

II. 5

charakter pisma
Jacka Malczewskiego

118

KRAKÓW 2
24.12.26.7-8

Tarnów

Gromnik

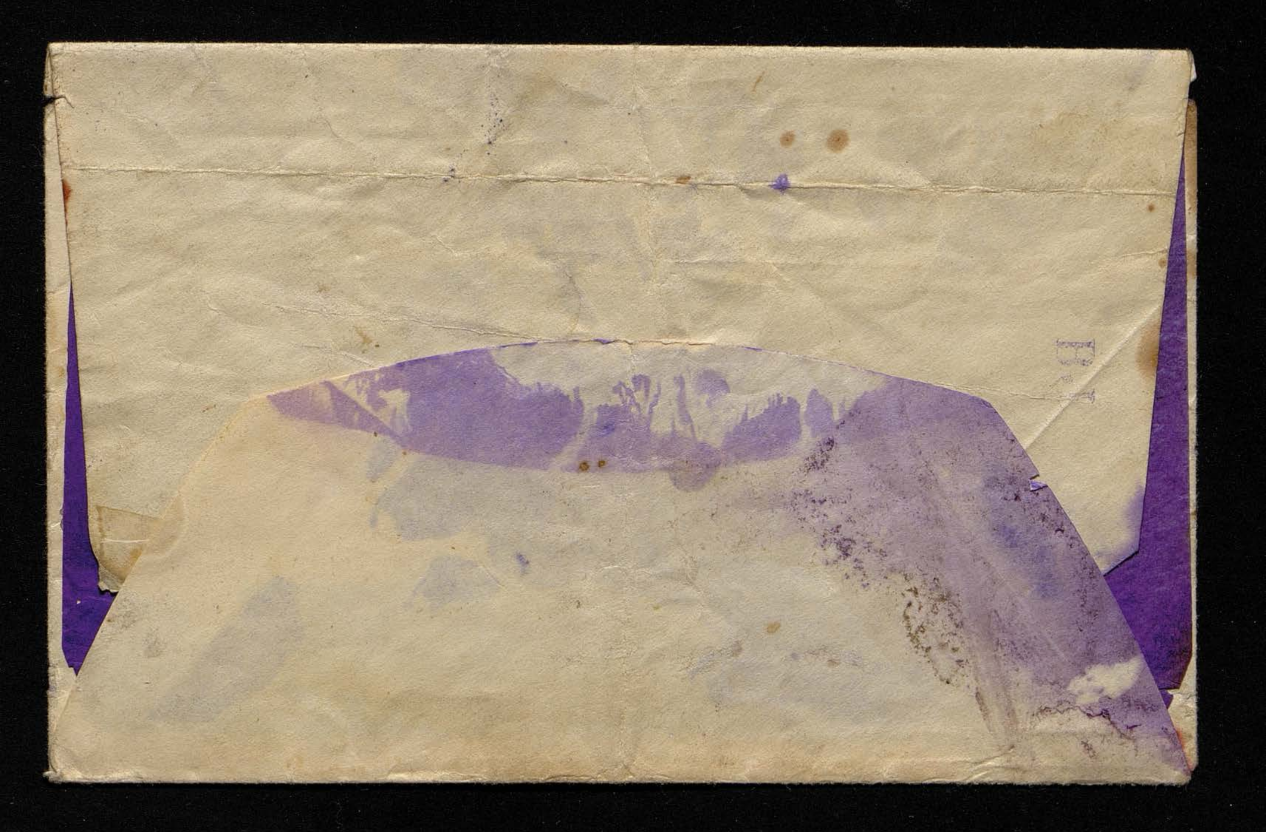
Zakliczyn nad Dunajcem

poczta

w Lusławicach dwór

JWPani Bronisławowa

Nałęczowska



119

Rzeczkowski.

Akademija

Nośba na kompanij

Harlemmu mutilacika

Budy do Lwowska
podzielowani

List Swarcowi
oddać

Teksty ze dwie

J. Kaliszewski



„ŻEGLUGA
POLSKA" S. A.
W KRAKOWIE
RYNEK GŁ. 19, II P.



J. W. P.

Jacek MALCZEWSKI

w/

Lusławicach.

o.p. ZAKLICZYN n/D.-